

Arkadiusz Stabig
Akademia Pomorska
w Słupsku

W KRĘGU SPRAWY POD KRYPTONIMEM „BETA”. LUDNOŚĆ UKRAIŃSKA NA ZIEMI LUBUSKIEJ W LATACH 1970-1980 W ŚWIELE MATERIAŁÓW SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA

Wprowadzenie

W wyniku deportacji, która przeszła do historii jako akcja „Wisła”¹, na terenie Ziemi Lubuskiej znalazło się przeszło 11 tys. osób zaliczanych do ludności ukraińskiej. W większości byli to dawni mieszkańcy Łemkowszczyzny (czyli powiatów nowosądeckiego, gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego), jednak spora grupa przybyszów pochodziła także z Nadsania (powiatów sanockiego i leskiego) i Chełmszczyzny (powiatu tomaszowskiego)². Środowisko to stało się przedmiotem stałej kontroli ze strony władz, w tym aparatu bezpieczeństwa. Choć organy partyjne i administracyjne wspólnie z tajną policją polityczną zdawały sobie sprawę z pochodzenia i zróżnicowanej tożsamości przybyszów³, to jednak konsekwentnie określały ich mianem Ukraińców i traktowały tak samo jak przedstawiciele tego narodu w skali całej Polski. W 1970 r., otwierającym ramy chronologiczne niniejszego artykułu, Służba Bezpieczeństwa (SB) zorganizowała rozpracowanie mniejszości ukraińskiej w ówczesnym województwie zielonogórskim w ramach tzw. sprawy obiektowej, której nadano kryptonim „Beta”. Prowadzono ją aż do stycznia 1990 r., dostosowując do zmian podziału administracyjnego kraju i przemian strukturalnych aparatu bezpieczeństwa. Jej spuścizna w postaci materiałów archiwalnych, mimo ich znacznego przerzedzenia, stanowi ważną podstawę źródłową do poznania nie tylko działań SB wobec Ukraińców na Ziemi

¹ Na jej temat zob. szerzej R. Drozd, *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997.

² *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1993, załącznik nr 5, Rozmieszczenie transportów z ludnością ukraińską wysiedloną do województw północnej i zachodniej Polski w okresie od 1 maja do 16 sierpnia 1947 r., s. 447; S. Dudra, *Poza matką ojczyzną. Łemkowie na Ziemi Lubuskiej*, Wrocław 2008, tab. 1, s. 227-228. Wymyka się oficjalnym statystykom liczba Ukraińców, którzy przybyli na Ziemię Lubuską w ramach dwóch fal repatriacji obywateli polskich z ZSRR.

³ Wg tajnych szacunków SB z listopada 1966 r. w województwie zielonogórskim publicznie do swego pochodzenia przyznawało się jedynie 40% przesiedleńców. Na polu prywatnym 40% deklarowało ukraińską tożsamość, a 42% łemkowską (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu [dalej AIPN Po], 0038/27, t. 3, Informacja o sytuacji operacyjnej po zagadnieniu mniejszości narodowych, 22 XI 1966, k. 342).

Lubuskiej, ale także życia społecznego tego środowiska. Ramy końcowe niniejszego szkicu wyznaczył rok 1980, stojący pod znakiem kolejnego przesilenia politycznego w dziejach Polski Ludowej. Po tym okresie drastycznie spada liczba zachowanych dokumentów związanych ze sprawą „Beta”. Ujęty w tytule artykułu termin „Ziemia Lubuska” odnosi się do terenu województwa zielonogórskiego do 1975 r., a po tej dacie do obszaru województw gorzowskiego i zielonogórskiego.

Działalność kulturalna i religijna Ukraińców na Ziemi Lubuskiej w latach siedemdziesiątych XX w.

W 1970 r. ludność ukraińską w Zielonogórskim szacowano na ok. 9 tys. osób. Z tego ok. 75% stanowili rolnicy indywidualni, 15% robotnicy, a 10% pracownicy umysłowi⁴. Były to oczywiście przybliżone dane oparte, jak się wydaje, na dokumentacji z lat pięćdziesiątych i wnioskach płynących z bieżącej obserwacji środowiska. Skrupulatne określenie wielkości tej grupy narodowościowej było niewykonalne choćby ze względu na zniesienie rygorystycznych przepisów związanych z przymusowym osiedleniem, napływ Ukraińców do miast i wtapianie się w tamtejsze polskie środowisko. Tym samym SB koncentrowała się jedynie na prowadzeniu ścisłej ewidencji osób pozostających w jej bezpośrednim zainteresowaniu.

Odrębność kulturowa ludności ukraińskiej, stanowiąca główną przeszkodę ku „naturalnej asymilacji”, jak utrzymywano w dokumentach SB, była pielęgnowana w dwóch sferach: prywatnej i oficjalnej. Ta pierwsza, zazwyczaj wymykająca się kontroli bezpieki, obejmowała m.in. kultywowanie rodzimej obyczajowości przy okazji uroczystości rodzinnych, które integrowały rozproszoną społeczność.

Na uroczystościach tych, które przebiegają wg dawnych tradycji narodowościowych, śpiewane są pieśni ukraińskie, często o charakterze wybitnie nacjonalistycznym [pisał w 1971 r. funkcjonariusz zielonogórskiej SB]. Uroczystości takie, w których uczestniczyły liczne grupy osób z różnych miejscowości powiatu oraz goście zaproszeni z innych terenów, odbyły się u Bagana w Bogaczowie (chrzest dziecka) oraz u Hnatuszki (dwa wesela) w Nowogrodzie Bobrzańskim⁵.

Już kilkanaście lat wcześniej, aby uniemożliwić rozwój zjawiska zwanego podziemiem narodowo-kulturalnym, władze przyzwoliły na stworzenie oficjalnych lub na poły

⁴ AIPN Po, 060/45, t. 43, Sprawozdanie z pracy operacyjnej SB KW MO województwa zielonogórskiego za rok 1970, 9 II 1971, k. 4; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy operacyjnej KW MO województwa zielonogórskiego za rok 1969, 24 I 1970, k. 9. Dla porównania wśród 850 Ukraińców w mieście i powiecie Gorzów Wielkopolski (dane z kwietnia 1971) rolnicy indywidualni stanowili 66%, robotnicy rolni 15%, robotnicy przemysłowi 10% i wreszcie inteligencja pracująca 9% (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie [dalej AIPN Sz], 004/31, Charakterystyka operacyjna sprawy obiektowej kryptonim „Beta-1”, 19 IV 1971, k. 10).

⁵ AIPN Po, 060/97, t. 8, Stan bezpieczeństwa za lata 1965-1970 w mieście i powiecie Zielona Góra w zakresie pionu III, 10 I 1971, k. 40.

oficjalnych struktur, które prowadząc działalność kulturalną, edukacyjną i wyznaniową, miały przyspieszyć stabilizację Ukraińców w nowym miejscu osiedlenia. Mowa tu o Ukraińskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym (UTSK), działających przy jego wsparciu szkołach, względnie punktach nauczania języka ukraińskiego oraz sieci duszpasterskiej Kościołów prawosławnego i greckokatolickiego. Wymienione struktury były postrzegane przez większość Ukraińców, nieposiadających innych możliwości, jako ostatnie reduty chroniące ich przed asymilacją⁶.

Pierwsze ognia UTSK na Ziemi Lubuskiej powstały już w 1956 r. Jednak wskutek likwidacji trzy lata później Zarządu Wojewódzkiego UTSK w Zielonej Górze i stopniowego zamierania zarządów powiatowych jego praca skoncentrowała się w kołach terenowych⁷. U progu lat siedemdziesiątych istniały jedynie cztery: w Zielonej Górze, Gorzowie Wielkopolskim, Przemkowie i Osiecku⁸. Na słabość Towarzystwa na Ziemi Lubuskiej wpłynęło z pewnością wiele czynników. W latach sześćdziesiątych z jego szeregów odeszło wiele osób rozczarowanych niemożnością zorganizowania przezeń akcji masowych powrotów na Podkarpacie. Inne zniechęcała nadmierna ingerencja ze strony władz administracyjnych. Oficjalna działalność społeczna pociągała za sobą konieczność składania sprawozdań, powiadamiania o zebraniach i korygowania planów pracy pod dyktando urzędników⁹. Wiele osób pochodzenia ukraińskiego obawiało się rozmów z władzami i udowadniania braku „nacionalistycznych” ciągot. Podejrzewano przy tym, że przynależność do Towarzystwa pozwalała „pewnym czynnikom” ustalić, kto jest Ukraińcem, co miało ułatwić podjęcie w odpowiedniej chwili działań dyskryminujących¹⁰. Do tego dochodzi problem zróżnicowanej świadomości etnicznej osadników z akcji „Wisła” i ich potomków w Zielonogórskim. Zdaniem Stefana Dudry: „Łemkowie osiedleni na tym terenie w większości odrzucali ukraińską tożsamość narodową. Niechęć i sprzeciw budziła już sama nazwa »Ukraińskie Towarzystwo...«. Aspiracje tej ludności nie zostały zaspokojone”¹¹. Z kolei Jarosław Syrnyk sugeruje, że do upadku autorytetu UTSK wśród ludności ukraińskiej mogło się przyczynić m.in. obserwowane od 1957 r. milczenie aktywu Towarzystwa „w sprawach greckokatolickich (czy szerzej religijnych)”¹². Wreszcie na koniec warto wskazać na ostatni czynnik odstręczający od angażowania się w prace UTSK. Była to zwyczajna

⁶ J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956-1990)*, Wrocław 2008, s. 39.

⁷ *Ibidem*, s. 114-116.

⁸ Wg zebranych przez J. Syrnyka danych z 1973 r. koła UTSK w Zielonogórskim liczyły: zielonogórskie 43 członków, gorzowskie 45, przemkowskie 19. Z kolei koło w Osiecku w 1975 r. skupiało 20 osób (*ibidem*, s. 116-117).

⁹ AIPN Po, 0038/27, t. 11, Analiza i ocena sytuacji polityczno-operacyjnej po zagadnieniu nacjonalizmu ukraińskiego, 5 I 1966, k. 31.

¹⁰ *Ibidem*, t. 1, Sprawozdanie Grupy III Wydziału III KW MO w Zielonej Górze po zagadnieniu nacjonalizmu ukraińskiego za III kwartał 1959 r., 25 IX 1959, k. 272.

¹¹ S. Dudra, *Poza małą ojczyznę...*, s. 188.

¹² J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo...*, s. 307-308.

niechęć do działalności społecznej, będąca skutkiem postępującej stabilizacji i koncentrowania się średniego pokolenia na życiu rodzinnym i sprawach materialnych¹³.

Do przejściowego ożywienia UTSK w Zielonogórskim, podobnie jak w innych skupiskach mniejszości ukraińskiej w Polsce, doszło w związku z ogólnokrajową dyskusją nad wytycznymi KC PZPR na VI Zjazd partii (grudzień 1971)¹⁴. Aktywiści ukraińscy opracowali wówczas wiele postulatów, które skierowano do władz partyjnych i administracyjnych. Tak więc podczas zebrania zielonogórskiego Koła Miejskiego (KM) UTSK domagano się przydzielenia kredytu na rozwój aktywności, opłacenia nauczyciela języka ukraińskiego i instruktora kulturalnego oraz przyznania odpowiedniego lokalu użytkowego. Wnioskowano o edycję reportażu i filmów, które świadczyłyby o udziale ludności ukraińskiej w walce z okupantem niemieckim oraz prezentowały jej dorobek kulturalny. Jednocześnie domagano się zaniechania rozpowszechniania w środkach masowego przekazu materiałów stawiających Ukraińców w jednoznacznie negatywnym świetle¹⁵. Wyłoniony w marcu 1971 r. zarząd KM w Zielonej Górze, prócz wysuwania sugestii pod adresem władz, uporządkował ewidencję członków koła (pozostało ich 22), włączył się w starania na rzecz uruchomienia punktu nauczania języka ukraińskiego i animował działalność kulturalną. Ta zaś obejmowała koncerty, akademie i wieczornice, w których uczestniczyły działające przy miejscowym ogniwie UTSK zespoły: chóralny, dramatyczny i taneczny¹⁶. Snuto w tym czasie także plany reaktywacji struktur wojewódzkich Towarzystwa. Te jednak nie doczekały się realizacji. Wpłynęła na to niechętna postawa władz i przede wszystkim późniejsza reforma administracyjna z 1975 r., która pociągnęła za sobą podział Ziemi Lubuskiej oraz zniesienie w skali całego kraju zarządów wojewódzkich i powiatowych UTSK. Na ujemny wpływ reformy administracyjnej na całokształt działalności ukraińskiego Towarzystwa w Zielonej Górze wskazuje też opinia jednego z pracowników miejscowego Wydziału Spraw Wewnętrznych przy Urzędzie Wojewódzkim (WSW UW), który stwierdził: „Praca Koła [Miejskiego – A.S.] UTSK po reorganizacji terenu przestała się liczyć. Jeszcze latem jeden z zespołów ukraińskich gościł na terenie Zielonej Góry, po czym przestało się cokolwiek dziać”¹⁷. Mimo tej pesymistycznej oceny zorgani-

¹³ Pośrednio wskazuje na to wypowiedź żony jednego z działaczy Towarzystwa, krytykującej jego dotychczasowe zaangażowanie: „On stale znajdzie kogoś, ktoś do niego przyjdzie i gadają bzdury. Chcieliby budować domy na lodzie, klepią, co by było, jak by było, a nie patrzą, co jest i z czego mają chleb” (AIPN Sz, 004/31, Charakterystyka operacyjna sprawy obiektowej kryptonim „Beta-1”, 19 IV 1971, k. 15).

¹⁴ Na temat „akcji petycyjnej” zob. szerzej J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo...*, s. 298-301.

¹⁵ AIPN Po, 060/97, t. 8, Ocena stanu bezpieczeństwa w mieście i powiecie Zielona Góra za rok 1971, [styczeń] 1972, k. 123v.

¹⁶ Zob. szerzej G. Wyder, *Zorganizowana działalność Ukraińców w Zielonej Górze w latach 1956-2008*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, t. 2, red. S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Śmigiel, Zielona Góra-Słupsk 2009, s. 127-129.

¹⁷ AIPN Po, 024/285, Notatka służbowa, 26 X 1975, k. 40.

zowana działalność kulturalna Ukraińców na Ziemi Lubuskiej nie zamarła i była prowadzona ze zmiennym natężeniem przez następne lata. Rzeczywiście skoncentrowała się w dwóch największych ośrodkach miejskich – Zielonej Górze i Gorzowie Wielkopolskim. Skala jej oddziaływania, wykraczająca poza granice wymienionych miast, zależała w dużej mierze od kreatywności inteligencji ukraińskiej skupionej w UTSK, jej umiejętności współpracy zarówno z własnym środowiskiem, jak i władzami lokalnymi. Szczególnym wyzwaniem było przeciwdziałanie „starzeniu się” szeregów Towarzystwa poprzez przyciągnięcie młodej inteligencji. Ówczesny przewodniczący koła w Zielonej Górze – Andrzej Pidłypczak – cel ten chciał osiągnąć przez sprowadzenie instruktorów kulturalno-oświatowych z innych ośrodków¹⁸, stworzenie przy ich pomocy sekcji artystycznych, a tym samym przygotowanie atrakcyjnego programu działalności kulturalnej. Z wielu przyczyn tylko w ograniczonym stopniu udało się wcielić ten plan w życie¹⁹. Najbardziej istotną przeszkodą w rozwinięciu aktywności był brak własnego lokalu użytkowego²⁰. Tłumaczono to zarówno nieprzychylnością miejscowych władz, jak i brakiem elastyczności ze strony przewodniczącego koła. Z goryczą wskazywano, że z podobnymi problemami nie borykały się znacznie mniejsze (przynajmniej na terenie Ziemi Lubuskiej) organizacje skupiające Żydów i uchodźców politycznych z Grecji²¹. Tymczasem zielonogórskie UTSK zmuszone było wynajmować pomieszczenie w klubie „Relaks” w Młodzieżowym Domu Kultury. Członkowie Towarzystwa spotykali się w nim jedynie raz w tygodniu²². Pojawiły się też problemy z zachęceniem młodzieży do pracy kulturalnej w UTSK. W jakiejś mierze miała ją zrażać, jak utrzymywała agentura SB, osobowość prezesa. Wskazywano na jego nieufność wobec osób z zewnątrz, apodyktyczność i nadmierne przywiązanie do sfery religijnej. W tej ostatniej widział on, poniekąd słusznie, najważniejszą płaszczyznę integrującą mniejszość ukraińską. „Uważa on, że źródłem jedności wśród Ukraińców jest wiara religijna, a nauki tam głoszone stanowią niejako kierunki i źródło inspiracji przyszłych działań, [skutkiem tego – A.S.] każdy rozgarnięty chłopak woli pójść gdziekolwiek, ale nie na zebranie lub próbę UTSK” – wyjaśniał T’W ps. „Michał”²³. Można odnieść wrażenie, że zaistniałych międzypokoleniowych rozbieżności nie udało się przełamać do końca lat siedemdziesiątych. Wskazuje na to relacja z września 1980 r., w której jeden z młodych Ukraińców opisywał działalność Towarzystwa:

¹⁸ Brano pod uwagę sprowadzenie m.in. Ireny Pidłypczak, która ostatecznie aktywnie włączyła się w działalność gorzowskiego koła UTSK (AIPN Po, 024/500/CD/1, Meldunek operacyjny, 27 IX 1976, k. 34).

¹⁹ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 24 V 1976, k. 6.

²⁰ Jak wskazuje J. Syrnyk, większość kół i zarządów powiatowych UTSK nigdy nie otrzymała własnego lokalu (*idem*, *Ukraińskie Towarzystwo...*, s. 335).

²¹ AIPN Po, 024/285, Notatka służbowa, 27 IV 1976, k. 50.

²² AIPN Po, 024/500/CD/1, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z T’W „Cora”, 16 XI 1977, k. 61.

²³ *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z T’W ps. „Michał”, 12 II 1976, k. 25.

Jeżeli chodzi o prace koła, to młodzież jest jakby w cieniu, gdyż nie bierze udziału w rozmowach ze starszymi członkami, którzy tworzą odrębną grupę osób mającą inne problemy niż młodzież. Aktualnie działalność koła ogranicza się do tego, że we wtorki w godz. 17.30-20.30 siedziba klubu stoi otworem dla wszystkich chętnych, którzy chcą się spotkać w swoim gronie. Faktyczna działalność klubu ogranicza się do organizowania co jakiś czas ogólnych zabaw wykorzystując ku temu różne okazje (np. małanka), na które zjeżdżają osoby z terenu całego województwa. Brak własnej stałej siedziby uniemożliwia organizowanie zajęć w szerszym zakresie. Zresztą kierownictwo koła nie potrafi zachęcić swoich członków do b. aktywnej działalności²⁴.

Gdy pod koniec lat siedemdziesiątych wśród kilkunastu młodych członków zielonogórskiego UTSK pojawił się pomysł stworzenia zespołu muzycznego, po początkowych przygotowaniach zapał przygasł w związku z brakiem osoby, która umiejętnie pokierowałaby jego działalnością²⁵. Jak wynika z informacji z 1979 r., przewodniczący zielonogórskiego koła Towarzystwa, prawdopodobnie w obawie przed reprimendą ze strony Zarządu Głównego w Warszawie, usiłował ukryć przed nim niską aktywność organizacji w południowej części Ziemi Lubuskiej. W przesłanych sprawozdaniach prawdopodobnie zawyżał dane dotyczące liczby: kół UTSK w terenie, ich członków (podobno aż dwukrotnie), osób objętych nauczaniem języka ukraińskiego i abonentów „Naszego Słowa” (organu prasowego Towarzystwa). Takie postępowanie wywołało niezadowolenie wśród części zielonogórskich działaczy, którzy nosili się z zamiarem wyjazdu do Warszawy i poinformowania o prawdziwym stanie rzeczy²⁶.

Prowadzona, mimo licznych przeszkód, praca kulturalna zielonogórskiego UTSK wpisywała się w oficjalny, odgórnie narzucony kalendarz imprez. Była ona, jak to trafnie ujął jeden z aktywistów ukraińskich, „sztucznym ubarwieniem smutnej rzeczywistości”²⁷. Słowa te padły w listopadzie 1977 r. przy okazji zorganizowanego w 60. rocznicę rewolucji październikowej koncertu zespołów „Żurawli” i „Wodohraj”²⁸, który, co ciekawe, mimo stosunkowo drogich biletów, cieszył się dużą liczbą widzów (zarówno Ukraińców, jak i Polaków)²⁹. Wiele razy jednak, wobec braku jakiegokolwiek zachęty ze strony władz, rezygnowano z celebrowania świąt partyjno-państwowych. Na przykład w kwietniu 1976 r. jeden z działaczy ukraińskich rzucił propozycję

²⁴ AIPN Po, 024/610, Notatka służbowa z rozmowy z Mirosławem M. – figurantem sprawy kryptonim „Nacja”, 28 IX 1980, k. 44v.

²⁵ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 5 III 1980, k. 17v.

²⁶ AIPN Po, 024/500/CD/1, Notatka służbowa, 18 VII 1979, k. 88.

²⁷ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 18 XI 1977, k. 82.

²⁸ „Żurawli” były męskim chórem reprezentacyjnym przy Zarządzie Głównym UTSK, natomiast „Wodohraj” stworzyli członkowie koła UTSK w Lubinie (szerzej na ich temat zob. J. Syrynk, *Ukraińskie Towarzystwo...*, s. 352-356 i 368).

²⁹ Niestety, z winy organizatorów podczas koncertu doszło do niepotrzebnych spięć z zespołem „Żurawli”, dotyczących m.in. rzekomej kradzieży magnetofonu. W spór włączył się ZG UTSK (AIPN Po, 024/500/CD/1, Notatka służbowa z rozmowy z TW ps. „Marian”, 17 XI 1977, k. 64; *ibidem*, Wyciąg z informacji TW ps. „Marian”, 8 XII 1977, k. 68; *ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z TW ps. „Cora”, 6 I 1978, k. 69).

zorganizowania występów z okazji zbliżającego się 1 maja, „ale go uspokojono, że nie warto, [bowiem – A.S.] władze miejskie i tak nie docenią tego faktu, więc szkoda energii i wysiłku”. Dalej sugerowano, że „to święto polskie i służy głównie osobom zaangażowanym politycznie”³⁰. Rozwijaniu aktywności nie służył też uciążliwy nadzór nad repertuarem poszczególnych imprez ze strony Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (WUKPPiW). Obawiano się, co było poniekąd zrozumiałe, sprowokowania reakcji władz, która pogorszyłaby i tak trudne położenie zielonogórskiego koła UTSK. Tym samym naciskano na zespoły, aby trzymały się zatwierdzonego przez władze programu występu³¹. Niekiedy stosowano odmienną taktykę unikania zadrażnień. Organizatorzy występów z ramienia Towarzystwa w razie potrzeby powiększali w nich udział utworów muzycznych i tanecznych kosztem recytowanych dzieł literackich o treści patriotycznej. Czyniono to profilaktycznie, tak by nikt nie doszukiwał się wątków „nacjonalistycznych” choćby w utworach poetyckich. Starano się też nie ujawniać danych osobowych uczestników imprezy. W wyjątkowo obrazowy sposób powyższe działania ukazują okoliczności związane z występem zespołu taneczno-wokalnego z IV Liceum Ogólnokształcącego (z ukraińskim językiem nauczania) z Legnicy. Odbył się on w zielonogórskiej Hali Ludowej w kwietniu 1976 r. Początkowo zakładano, że w programie znajdują się utwory poetyckie, scenki rodzajowe z folkloru ukraińskiego oraz wspomnienia o Ukrainie. Jak wyjaśniali organizatorzy: „tu chodzi o to, aby publiczność poruszyć, przypomnieć, kim są Ukraińcy, jak piękny jest ich język, jak doniosła sztuka, którą uprawiają”. Sugerowano, że w razie sukcesu imprezy „ludność się zorientuje, że UTSK coś organizuje, coś znaczy, więc łatwiej będzie o jakieś poszerzenie ilości członków, może się przyciągnie młodzież”³². Niestety zawiedziono się – przybyli głównie przedstawiciele starszego pokolenia przy znikomej frekwencji młodych osób. Co ważniejsze, niepokój wywołało pojawienie się kilku nieznanymi. Dało to asumpt do podejrzeń, że impreza jest obserwowana przez władze. Postanowiono w ostatniej chwili zmienić repertuar. Aby utrudnić rozpoznanie osób zasłużonych dla działalności kulturalnej, zrezygnowano z ich imiennego powitania. Zaniechano również omówienia postaci Tarasa Szewczenki i cytowania jego twórczości. Rozszerzono natomiast część muzyczną³³.

Na lata siedemdziesiąte przypada rozwój działalności powstałego w 1969 r. koła UTSK w Gorzowie Wielkopolskim³⁴. Była to niewątpliwa zasługa Michała

³⁰ AIPN Po, 024/285, Notatka służbowa, 27 IV 1976, k. 50.

³¹ Podczas koncertu zespołów „Romen” (Wrocław) i „Oslawiany” (Mokre) drugi z wymienionych chciał wystąpić bez oficjalnej zgody WUKPPiW. Dopiero nacisk ze strony jednego z aktywistów UTSK skłonił zespół do dopełnienia wymogów prawno-formalnych (AIPN Po, 024/500/CD/1, Notatka służbowa, 1 XI 1978, k. 94).

³² *Ibidem*, Informacja ze spotkania z TW ps. „Michał”, 18 III 1976, k. 27.

³³ AIPN Po, 024/285, Notatka służbowa, 12 IV 1976, k. 49 i 49v.

³⁴ J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo...*, s. 402; S. Dudra, *Poza małą ojczyznę...*, s. 186.

Kowalskiego, zasłużonego działacza społecznego, który nie zrażał się szykanami ze strony władz spadającymi nań od początku ubiegłej dekady. Wymieniony cieszył się poparciem aktywistów ukraińskich z innych regionów Polski. „Widzą oni w nim jedyną osobę, która może postawić pracę wśród Ukraińców województwa zielonogórskiego na nogi”³⁵ – napisano w jednym z dokumentów. W latach siedemdziesiątych z inicjatywy M. Kowalskiego i jego współpracowników³⁶ zorganizowano wiele imprez kulturalno-rozrywkowych w regionie gorzowskim. Były to zarówno cieszące się dużą popularnością cykliczne konkursy pisanek, akademie ku czci T. Szewczenki, jak i liczne imprezy kulturalno-rozrywkowe w Gorzowie Wielkopolskim, Strzelcach Krajeńskich i Międzyrzeczu, które służyły integracji i podtrzymywaniu narodowych tradycji. Prócz tego organizowano zespoły amatorskie, kolportowano „Nasze Słowo” i „Kalendarze Ukraińskie”³⁷. Po reformie administracyjnej z 1975 r. i powstaniu województwa gorzowskiego koła UTSK istniały w Gorzowie Wielkopolskim (największe, liczące 40 osób), Osiecku, Krężlinie, Jarząbkach i Sławęcinie. Jednak ich praktyczna działalność, poza kołem gorzowskim, ograniczała się do sporadycznych zebrań organizowanych z inicjatywy aktywistów z Gorzowa i Szczecina. Funkcjonariusze SB ten swoisty marazm tłumaczyli, w dużym stopniu upraszczając, przede wszystkim niskim poziomem wykształcenia członków wiejskich kół, którzy na co dzień parali się rolnictwem³⁸.

Stosunkowo niewielki zasięg na Ziemi Lubuskiej miało wspierane przez UTSK oficjalne nauczanie języka ukraińskiego³⁹. Jego funkcjonowanie było w dużej mierze efektem poświęcenia i uporczywości ze strony Stefanii Jawornickiej⁴⁰. Ta mimo przeszkód piętrzonych przez SB zagwarantowała istnienie jedynej w regionie punktu nauczania przy Szkole Podstawowej nr 4 w Zielonej Górze. Liczba tamtejszych uczniów wahała się od 36 (rok szkolny 1972/1973) do zaledwie 6 (1978/1979). Dopiero w 1980 r. udało

³⁵ AIPN Sz, 004/31, Analiza i ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta” na mniejszość ukraińską za rok 1978, 12, 1979, k. 141.

³⁶ Do aktywu UTSK w Gorzowie Wielkopolskim w latach 70. zaliczano prócz M. Kowalskiego, Marka Gryndziaka, Jana Potockiego, Eliasza Barnę, Stefana Oleśniewicza, Jana Morocha, Marię Lorcza i Irenę Piłypczak.

³⁷ AIPN Sz, 004/31, Analiza i ocena stanu bezpieczeństwa...

³⁸ *Ibidem*, Ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta” prowadzonej na mniejszość ukraińską, 20 I 1976, k. 26-27.

³⁹ Zdaniem J. Syrnika: „UTSK była strukturą inicjującą, monitorującą, koordynującą i wspomagającą system nauczania języka ukraińskiego” (J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo...*, s. 328).

⁴⁰ G. Wyder, *Szanse awansu zawodowego kobiet ze środowisk mniejszości narodowych na przykładzie Stefanii Jawornickiej*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, red. S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica-Zielona Góra 2007, s. 377-385. Stefania Jawornicka jest dziś prezesem Lubuskiego Oddziału Związku Ukraińców w Polsce i honorowym konsulem Republiki Ukrainy w Zielonej Górze.

się po wieloletnich staraniach ze strony Michała Kowalskiego rozpocząć działalność punktu w Gorzowie Wielkopolskim, w którym edukowało się 4-6 uczniów⁴¹.

Zapewne ważniejszym czynnikiem podtrzymującym odrębność narodową było uczestnictwo w życiu nierzymskokatolickich wspólnot wyznaniowych – przede wszystkim greckokatolickiej i w mniejszym stopniu prawosławnej. O ile ta pierwsza przybrała w Polsce *de facto* czysto ukraińskie oblicze, o tyle druga podkreślała swój uniwersalny, ponadnarodowy charakter⁴². Z roli, jaką mogła odegrać sfera religijna w powstrzymaniu, względnie spowolnieniu asymilacji, zdawali sobie sprawę zarówno duchowni, niektórzy działacze UTSK⁴³, jak i przedstawiciele władz⁴⁴. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, mimo rozbudowanej sieci parafialnej na Ziemi Lubuskiej⁴⁵ i prowadzeniu działalności duszpasterskiej także wśród ludności ukraińskiej, jedynie sporadycznie gości w materiałach archiwalnych tutejszej SB z lat siedemdziesiątych. Zdecydowanie większe znaczenie przywiązywano do rozpracowania miejscowych grekokatolików. Ich położenie było wyjątkowo skomplikowane, co było skutkiem delegalizacji tego wyznania w sąsiednich państwach komunistycznych⁴⁶ oraz rzeczywistej, choć nieusankcjonowanej żadnym oficjalnym dokumentem, likwidacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce⁴⁷. W marcu 1957 r. w odpowiedzi na liczne postulaty dawnych księży unickich i aktywistów UTSK –

⁴¹ S. Jawornicka, *Szkolnictwo ukraińskie na Środkowym Nadodrzu*, www.interklasa.pl/portal/dokumenty/r_mowa/.../szkolnictwo.doc [1.02.2011].

⁴² Stefan Dudra, odnosząc się do sytuacji na terenie diecezji wrocławsko-szczecińskiej, stwierdził: „Cerkiew nie stała się jednak bazą dla życia społecznego czy politycznego danej mniejszości narodowej. Nie była ani ukraińska, ani lemowska, była prawosławna. Cerkiew stoi na stanowisku nadrzędności wiary w stosunku do narodowości i w sytuacji zróżnicowania narodowego wiernych nie różnicuje ich etnicznie” (*idem*, *Cerkiew w diasporze. Z dziejów prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej*, Poznań 2009, s. 72).

⁴³ Działacze gorzowscy przyczynili się do podjęcia działalności przez księdza Rosieckiego, wzięli udział w remoncie kaplicy cmentarnej, organizowali wyjazdy do Białego Boru na odpusty świąteczne oraz spotkania wigilijne w Brzozie (AIPN Sz, 004/31, Analiza i ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektywnej „Beta” za rok 1978, 12 I 1979, k. 41; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 20 XI 1974, k. 34).

⁴⁴ Por. J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo...*, s. 309.

⁴⁵ Prawosławna sieć duszpasterska była tworzona na tym terenie od 1947 r. W latach 70. ubiegłego wieku istniały parafie w Buczynie, Brzozie, Kożuchowie, Lipinach, Lesznie Górnym, Ługach, Przemkowie, Torzymiu i Zielonej Górze zorganizowane w dekanat zielonogórski diecezji wrocławsko-szczecińskiej (S. Dudra, *Kościół prawosławny na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej*, [w:] *Z dziejów Ziemi Lubuskiej po drugiej wojnie światowej*, red. C. Osękowski, Zielona Góra 2005, s. 55, 60; *idem*, *Poza małą ojczyznę...*, s. 138).

⁴⁶ Pod naciskiem władz komunistycznych, mocą uchwał „soborów” (niezgodnych z prawem kanonicznym), ogłoszono „dobrowolne” przyłączenie wspólnot greckokatolickich do prawosławia w Związku Radzieckim (marzec 1946), Rumunii (wrzesień 1948) i Czechosłowacji (kwiecień 1950). W tym miejscu warto jednak zaznaczyć, że w ostatnim z wymienionych krajów osiemnaście lat później, na fali przejściowej liberalizacji systemu, udało się odbudować struktury Kościoła greckokatolickiego.

⁴⁷ Zob. szerzej I. Hałagida, *Polityka władz komunistycznych wobec Kościoła greckokatolickiego w PRL (etapy i próba ogólnej charakterystyki)*, [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła*

Urząd do Spraw Wyznań zgodził się na pewne połowiczne rozwiązanie. Zaaprobowano stworzenie placówek greckokatolickich, które miały działać w ramach sieci parafii rzymskokatolickich. Kapłani greckokatolickcy, którzy uzyskali aprobatę prymasa Stefana Wyszyńskiego na odprawianie nabożeństw w swoim rodzimym obrządku, stali się formalnie wikariuszami podporządkowanymi miejscowym proboszczom łacińskim. Ci ostatni decydowali o udostępnianiu określonych obiektów sakralnych⁴⁸. W październiku następnego roku zwierzchnik Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce zdecydował o rozszerzeniu uprawnień duszpasterskich⁴⁹ dla szesnastu duchownych unickich działających na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Dalsze korzystne zmiany przyniosła druga połowa lat sześćdziesiątych, kiedy to poczyniono kolejne kroki w kierunku odtworzenia struktury Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Ksiądz Bazyli Hrynyk został generalnym wikariuszem ds. grekokatolików w Polsce, a ks. Stefan Dziubina nieoficjalnym dziekanem i wizytatorem dekanatu północno-zachodniego, obejmującego punkty duszpasterskie w diecezji gorzowskiej⁵⁰. Mimo częściowych ustępstw stosunek najwyższych władz partyjno-państwowych do duchowieństwa greckokatolickiego pozostawał niezmiennie nieprzychylny. „Były kler greckokatolicki reprezentuje w całości poglądy skrajnie nacjonalistyczne i antysocjalistyczne – pisano w ocenie wydanej przez Wydział Administracyjny KC PZPR w marcu 1966 r. – Występuje on w roli czynnika osłabiającego naturalne procesy asymilacyjne i społeczną integrację tej ludności. Jego działalność nosi wyraźny charakter polityczny i wrogi normom ustrojowym Polski Ludowej”. Dalej w tym samym dokumencie sugerowano, że wokół duchowieństwa unickiego miały się skupiać „niewyżyte elementy nacjonalistyczne, byli członkowie band UPA, OUN i inni”⁵¹. Na początku lat siedemdziesiątych odrzucono przekazane przez katolików obrządku wschodniego postulaty reaktywowania Kościoła greckokatolickiego w Polsce i zwrotu wielu obiektów sakralnych. Jego formalną odbudowę uznano za „posunięcie ze wszech miar szkodliwe dla polskiej racji stanu”⁵².

katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945-1989, red. ks. T. Ceynowa i P. Knap, Szczecin 2010, s. 157-210.

⁴⁸ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944-1989*, Warszawa 2001, s. 145-147.

⁴⁹ Zezwolono im na udzielanie chrztów, błogosławienie małżeństw, odprawianie nabożeństw pogrzebowych i innych posług kapłańskich oraz zobowiązano do prowadzenia ksiąg metrykalnych.

⁵⁰ I. Hałagida, *Działania aparatu bezpieczeństwa PRL wobec greckokatolickiego kapłana ks. mitrata Stefana Dziubiny*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców*, red. J. Syrnyk, Warszawa 2009, s. 223.

⁵¹ Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], Urząd do Spraw Wyznań [dalej UdSW], 131/284, Ocena aktualnej sytuacji wśród wyznawców i kleru byłego Kościoła Greckokatolickiego w Polsce, marzec 1966, k. 67-70.

⁵² AAN, UdSW, 131/284, Pismo podsekretarza stanu do wiceprezesa Rady Ministrów, 25 II 1971, k. 3-6.

W Zielonogórskim pierwsze nieregularne nabożeństwa grekokatolickie odprawiano już w latach 1954 i 1956. Jednak budowa sieci placówek duszpasterskich przypadła przede wszystkim na rok 1958. Obok istniejącej już *quasi* parafii w Zielonej Górze powstały wówczas kolejne – w Gorzowie Wielkopolskim, Międzyrzeczu, Osiecku, Skwierzynie, Strzelcach Krajeńskich i Przemkowie. W 1961 r. rozpoczęła działalność placówka w Szprotawie. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku posługę kapłańską grekokatolikom na Ziemi Lubuskiej nieśli ks. ks.: Jarosław Wodonos, Władysław Rosiecki, Andrzej Rożak i Michał Wudkiewicz⁵³. Nabożeństwa z różną częstotliwością odprawiano najczęściej w świątyniach rzymskokatolickich za zgodą tamtejszych proboszczów. Sporadycznie, jak pokazuje przykład z Osiecka, także w mieszkaniach prywatnych⁵⁴. Tylko w jednym przypadku (Gorzów Wielkopolski) wyznaczono wiernym obrządku wschodniego oddzielny budynek do wyłącznego użytkowania. W dalszej perspektywie było to posunięcie korzystne dla grekokatolików, likwidujące potencjalne zarzewie sporu, który mógł powstać na tle wspólnego korzystania z kościoła parafialnego z dominującą społecznością rzymskokatolicką. Choć trzeba przyznać, że początkowo postrzegano je jako przejaw dyskryminacji⁵⁵.

Wiele ciekawych informacji o życiu grekokatolików na Ziemi Lubuskiej przynoszą sprawozdania tajnych współpracowników SB. Najobszerniejsze wzmianki pochodzą z obserwacji wspólnot unickich w stołecznych ośrodkach – Gorzowie Wielkopolskim i Zielonej Górze. Działalność ks. Władysława Rosieckiego, duszpasterza w Gorzowie Wielkopolskim (także w Strzelcach Krajeńskich, Skwierzynie, Międzyrzeczu i Osiecku), opisywał TW ps. „Conchita”:

W dniu 19.03.1973 r. w Gorzowie Wlkp. przy ul. Warszawskiej odbyła się msza w kościele [parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego – A.S.]. Zauważyłem, że ksiądz żyje w wielkiej komitywie z rodziną Gryndziaków, Kowalskich, Barny. Zapraszają go na obiady po mszy. Ksiądz w rozmowie z wiernymi jest bardzo serdeczny, po mszy rozmawia ze wszystkimi. Jest on gadatliwy, elokwentny, wesoły. Rozmowy prowadzi w języku ukraińskim. W kościele ze znajomych widziałem tylko kolegę z ul. Śląskiej. W chórze śpiewa Kowalski, Gryndziak, żona Barny Eliasza. Pozostałych 3 osób nie znam. Są to ludzie starsi (mężczyźni). Chór jest dobrze zgrany⁵⁶.

⁵³ S. Dudra, *Poza małą ojczyzną...*, s. 163-168; S. Nabywaniec, *Łemkowie na Ziemiach Odzyskanych. Życie kościelne i religijne*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, t. 3, red. S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Śmigiel, b.d., b.m.w., s. 135-152.

⁵⁴ AIPN Sz, 004/31, Ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta” prowadzonej na mniejszość ukraińską, 20 I 1976, k. 32.

⁵⁵ Tu warto wskazać, że w 1973 r. doszło do gorszącego sporu o prawo do użytkowania kościoła filialnego w Gąbinie (powiat słupski, województwo koszalińskie). Miejscowy proboszcz, mimo nacisków ze strony władz kościelnych i państwowych, z uporem odmawiał wydania zgody na wznowienie we wskazanej miejscowości nabożeństw w obrządku wschodnim (A. Ślabig, *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1989*, Szczecin 2008, s. 229).

⁵⁶ AIPN Sz, 02/43, Informacja TW ps. „Conchita”, 22 III 1973, k. 14.

Konfident wskazywał na wyważoną postawę księdza, który unikając poruszania w kazaniach kontrowersyjnych wątków, podkreślał przykłady poświęcenia dla bliźniego. Powoływał się tu na *passus o. Maksymiliana Kolbe*⁵⁷. Z tego samego źródła pochodzi też informacja z maja 1973 r. o okolicznościach przeniesienia nabożeństw w obrządku wschodnim do nieużytkowanej kaplicy na cmentarzu parafialnym, zwanym umownie „świętokrzyskim”. Inicjatywa należała w tym przypadku prawdopodobnie do rzymskokatolickiego proboszcza. Jeden z działaczy UTSK w rozmowie ze wspomnianym „Conchitą” opisał zaistniały problem w następujących słowach:

Proboszcz przy ul. Warszawskiej wyrzucił nas z kościoła, dał nam kapliczkę na cmentarzu, powiedział: „czujcie się jak u siebie w domu”. Tu by trzeba było wystroić kapliczkę. Założyć oświetlenie i ogrzewanie. Na to trzeba pieniędzy – ok. 30 tys. złotych. Musielibyśmy się poskładać. Trzeba będzie zebrać delegację Ukraińców i iść na rozmowę do biskupa. Chcielibyśmy się modlić w kościele, ale proboszcz zabronił – tłumacząc się tym, że w kościele są rekolekcje itp.⁵⁸

Nieco więcej informacji pochodzi z obserwacji działalności placówki duszpasterskiej w Zielonej Górze. W 1974 r. lokalny referat SB odnotował „ożywienie działalności kleru prawosławnego i grekokatolickiego”. O ile jednak nie podawano żadnych przykładów zwiększenia aktywności wśród duchowieństwa prawosławnego, o tyle w przypadku księży unickich powoływano się na regularne nabożeństwa w rzymskokatolickim kościele św. Jadwigi. Wyjątkowe zainteresowanie budziły oczywiście kazania wygłaszane przez kapłanów grekokatolickich. „Treść głoszonych kazań nasycona była akcentami nacjonalistycznymi, ponieważ nawoływali oni ludność ukraińską do zachowania swojej odrębności oraz o niezawieranie związków małżeńskich z osobami polskiego pochodzenia” – napisano w jednym ze sprawozdań. Księża apelowali też do wiernych, aby podjęli wysiłki na rzecz uzyskania zezwolenia na budowę kościoła grekokatolickiego na terenie Zielonej Góry. W czasie kolędy prowadzili rozmowy na temat wychowania młodzieży według starych tradycji i kultury narodu ukraińskiego. Inicjatywę budowy własnej świątyni wspierali też aktywiści UTSK. Namawiali rodziny ukraińskie w powiatach zielonogórskim i nowosolskim do zbierania funduszy na ten cel podczas najbliższych nabożeństw⁵⁹.

Kolejne wzmianki pochodzą z okresu działalności ks. Andrzeja Rożaka, który od 1977 r. obsługiwał punkty duszpasterskie w Zielonej Górze, Przemkowie i Szprotawie. Według informacji agentury był księdzem-emerytem, pracującym przez ostatnie dwadzieścia lat w rzymskokatolickiej parafii w Opolskiem, skutkiem czego zapomniał niektórych tekstów i zwrotów związanych ze wschodnim obrządkiem. Zamieszkał na kwaterze prywatnej u jednego z działaczy UTSK, lecz z czasem powziął zamiar

⁵⁷ *Ibidem*, Informacja TW ps. „Conchita”, 8 V 1973, k. 18.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ AIPN Po, 060/97, t. 8, Ocena stanu bezpieczeństwa w mieście i powiecie Zielona Góra za rok 1974, 4 I 1975, k. 209.

kupna mieszkania własnościowego. Przyjęto go w Zielonej Górze pozytywnie, ale bez entuzjazmu, na co wpływ miały bliżej niesprecyzowane niesnaski z poprzednim duszpasterzem. Ksiądz Rożak celebrował msze niedzielne w kaplicy przy kościele św. Jadwigi. W nabożeństwach uczestniczyło 40-70 osób w starszym wieku (przeważnie kobiet) z Zielonej Góry i okolic. Jak wynikało z obserwacji, ksiądz sam przygotowywał się do mszy i sprzątał obiekt. Po jej zakończeniu jechał taksówką na następne nabożeństwo do Przemkowa⁶⁰.

Oprócz przekazów dotyczących uroczystości związanych z utrwalonym cyklem obrzędowym pojawiają się też relacje z nadzwyczajnych wydarzeń. Należało do nich przede wszystkim przyjęcie we wrześniu 1975 r. święceń kapłańskich przez braci Oresta i Mirosława Pidłypczaków, członków zakonu bazylianów. Ich brat, wspomniany już Andrzej Pidłypczak, poprosił prowincjała zakonu o zorganizowanie uroczystości wyjątkowo w Zielonej Górze, a nie, jak to zazwyczaj czyniono, w siedzibie zgromadzenia w Warszawie. Miało to, w odczuciu aktywisty UTSK, przyczynić się do konsolidacji i zaktywizowania miejscowego środowiska ukraińskiego. Na uroczystość zaproszono, prócz krewnych z kraju i zagranicy, także przedstawicieli duchowieństwa obu obrządków katolickich. O jej przebiegu tak pisał TW ps. „Marian”:

Wokół imprezy dużo szumu zrobił sam [Andrzej – A.S.] Pidłypczak, usiłujący rozpropagować ten fakt wobec maksymalnej ilości Ukraińców. Czyniono to w różny sposób, w tym i listownie. Ponadto członkowie UTSK i znajomi P[idłypczaka] Andrzeja zachęcali ogół do udziału w akcie wyświęcania [...] Spodziewano się dużej ilości księży, zwłaszcza greko-katolickich [...] Ciekawostką był fakt udziału w imprezie kilku księży [rzymsko]katolickich – głównie z kurii gorzowskiej – w tym biskupa [Pawła] Sochy⁶¹. Nieporozumień było dużo. Między innymi miejsce święceń wg wypowiedzi Ukraińców było źle dobrane. Odbyło się wyświęcenie bowiem w takim kościele, gdzie zwykle na nabożeństwa przychodzą i Polacy. Zbyt późna informacja o wyświęcaniu ukraińskich księży spowodowała, iż po pierwsze nie wszyscy na czas dowiedzieli się o czasie i miejscu, a po drugie „pomyłkowo” na mszy tej znaleźli się nieproszeni i niezainteresowani Polacy. Zaskoczeni imprezą Polacy częściowo opuścili kościół, zaś część osób pozostała na zewnątrz. Faktycznie zainteresowani nie mogli dostać się do środka. Duża ilość się spóźniła, gdyż z wiosek trudno było dojechać na czas. Milicja ściśle kontrolowała karty drogowe i wymogi ubezpieczeń, co spowodowało, że w ostatniej chwili kierowcy państwowych pojazdów zrezygnowali z jazdy pozostawiając całe grupy bez szans dojazdu do Zielonej Góry⁶².

W dalszych fragmentach doniesienia „Marian” opisywał część nieoficjalną uroczystości, która odbyła się w wynajętej świetlicy na pracowniczych ogródkach działkowych. W trakcie dyskusji padły ciekawe uwagi dotyczące problemu integracji ludności ukraińskiej.

⁶⁰ AIPN Po, 024/500/CD/1, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Cora”, 6 I 1978, k. 73.

⁶¹ Ks. Paweł Socha (ur. 1935) był w tym czasie biskupem pomocniczym w diecezji gorzowskiej.

⁶² AIPN Po, 024/285, Informacja TW ps. „Marian”, 11 X 1975, k. 30-31.

Przyjęcie było bardzo wystawne. Mankamentem jego było skrępowanie uczestników obecnością biskupa Sochy. Był on przedstawicielem Kościoła [rzymsko]katolickiego, więc biskup (sic!) [Bazyli – A.S.] Hrynyk, jak i kilku księży z zakonu oo. bazylianów – reprezentujący grupę Kościoła grecko-katolickiego specjalnie nie mieli o czym mówić. [...] Ubolewano nad zmianą struktury administracyjnej kraju, gdyż spowodowało to rozproszenie organizacyjne Ukraińców, szczególnie jeśli chodzi o pracę UTSK. Tak silne ośrodki, jak: Gorzów, Strzelce [Krajeńskie] i Przemków odpadły od Zielonej Góry. Nie ma więc mowy o stworzeniu u nas zarządu wojewódzkiego [...]. Hrynyk stwierdził, że najważniejszą płaszczyzną jednania ludności ukraińskiej może być Kościół. Umiejętne kształtowanie tej więzi da nam lepsze efekty niż wszelkie próby łączenia ludności łemkowsko-ukraińskiej w UTSK. Należy przełamać pewne opory psychiczne wśród kleru. Nie można łać ludności na prawosławną, grekokatolicką i [rzymsko]katolicką, ale dążyć by podtrzymać wiarę w Kościół.

Opisywana impreza pociągnęła za sobą niespodziewane komplikacje dla jej organizatora – Andrzeja Piđłypczaka. Administrująca terenem działek dyrekcja jego zakładu pracy („Zastal”), po otrzymaniu informacji⁶³ o prawdziwym charakterze imprezy, przedsięwzięła kroki zmierzające do zwolnienia pracownika⁶⁴.

Ze zróżnicowanym odbiorem w środowisku ukraińskim spotkała się pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny w czerwcu 1979 r. Wspomniany już A. Piđłypczak w rozmowach z otoczeniem podkreślał przełomowe, w jego odczuciu, znaczenie wizyty w stosunkach państwo – Kościół. Usiłował też zorganizować zarówno zbiorowy wyjazd na spotkanie z papieżem w Częstochowie, jak i wieczorek o charakterze religijnym poświęcony osobie znamienitego gościa. Jednak do tych inicjatyw zdecydowana większość zielonogórskich Ukraińców, wspólnie z ks. Rożakiem, podeszła bez większego entuzjazmu⁶⁵. Piđłypczak, prawdopodobnie jako jedyny członek tutejszego koła UTSK, udekorował swój balkon „na wzór i wg zaleceń kleru [rzymsko]katolickiego” oraz wyjechał ostatecznie do Warszawy na spotkanie z „Biskupem Rzymu”⁶⁶.

Organizacja pracy operacyjnej i główne kierunki działań SB wobec środowiska ukraińskiego na Ziemi Łubuskiej

W latach siedemdziesiątych w rozpracowanie mniejszości ukraińskiej na Ziemi Łubuskiej zaangażowane były przede wszystkim lokalne struktury Służby

⁶³ Stosowne dane przekazali zarówno funkcjonariusze zielonogórskiej SB, jak i inni pracownicy „Zastalu” skarżący się na zakłócenie niedzielnego wypoczynku przez „panoszenie się Ukraińców”.

⁶⁴ AIPN Po, 024/500/CD/1, Meldunek operacyjny, 24 V 1976, k. 7.

⁶⁵ Studenci ukraińscy związani z UTSK, zgodnie z kalendarzem roku akademickiego, byli zmuszeni się skoncentrować na sesji egzaminacyjnej. Brak danych, które by świadczyły o podjętych przez SB działaniach na rzecz ograniczenia zainteresowania miejscowych Ukraińców papieską wizytą.

⁶⁶ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 12 VI 1979, k. 101.

Bezpieczeństwa – początkowo wojewódzkie i powiatowe, a po 1975 r., czyli po zlikwidowaniu powiatów, niemal wyłącznie wojewódzkie w Zielonej Górze i Gorzowie Wielkopolskim. Sporadycznie, ze względu na wagę niektórych spraw operacyjnych, włączali się do nich funkcjonariusze centralnych pionów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) oraz pracownicy radzieckich służb specjalnych, związani przede wszystkim z kontrwywiadem wojskowym podlegającym dowództwu Północnej Grupy Wojsk Radzieckich. W strukturze organizacyjnej aparatu bezpieczeństwa za inwigilację mniejszości ukraińskiej na szczeblu wojewódzkim był odpowiedzialny przede wszystkim Wydział III (powołany do zwalczania działalności opozycyjnej) Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO), a na poziomie powiatów Referaty do spraw Służby Bezpieczeństwa (Rds.SB) w Komendach Powiatowych MO (KP MO). Do ich zadań należała zarówno kompleksowa kontrola ludności ukraińskiej, jak i roztoczenie szczególnego nadzoru nad UTSK pod pretekstem „ochrony stowarzyszenia przed wrogą nacjonalistyczną działalnością”. W mniejszym stopniu, ograniczonym wyłącznie do spraw wyznaniowych, angażowano Wydział IV KW MO oraz pion zajmujący się sprawami paszportowymi i rejestracją cudzoziemców. Ten ostatni wykorzystywano do prowadzenia wstępnego rozpoznania osób ubiegających się o wyjazd, względnie przyjeżdżających z wizytą Ukraińców-obcokrajowców. Duże znaczenie w sprawowaniu nadzoru (dwutorowego jak się okazuje) nad mniejszością ukraińską miała współpraca między pionami operacyjnymi (czyli SB) MSW a jego pionem społeczno-administracyjnym.

Mając na uwadze wzmocnienie dyscypliny społecznej w środowiskach osób narodowości ukraińskiej i żydowskiej oraz zapobieganie powstawaniu warunków do prowadzenia szkodliwej działalności z pozycji legalnej – rozszerzyć kontakty służbowe i współdziałanie z Wydziałami Spraw Wewnętrznych Prezydiiów Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej

– stwierdziło kierownictwo referatu SB z Zielonej Góry⁶⁷. Struktury społeczno-administracyjne na Ziemi Lubuskiej do 1975 r. zorganizowano w ramach Urzędu Spraw Wewnętrznych (USW) przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze i wydziałów spraw wewnętrznych (WSW) przy wymienionych w dokumencie prezyciach powiatowych rad narodowych. Po reformie podziału terytorialnego były to wydziały spraw wewnętrznych przy Urzędach Wojewódzkich w Gorzowie Wielkopolskim i Zielonej Górze. Przedstawiciele administracji, sprawując urzędową kuratelę nad UTSK, przekazywali bezpiecze wiele istotnych informacji o stowarzyszeniu, wykonywali zlecone przez SB zadania (np. rozmowy ostrzegawcze, udział w prowokacjach) oraz współuczestniczyli w wyłanianiu „właściwego”, pod względem politycznym, aktywu organizacji⁶⁸.

⁶⁷ AIPN Po, 060/97, t. 8, Plan pracy SB KMIP MO na 1970 r., 5 I 1970, k. 122v.

⁶⁸ J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo...*, s. 199. Zdaniem tego autora, „w latach siedemdzie-

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku praca operacyjna SB wobec mniejszości ukraińskiej na Ziemi Lubuskiej przybierała charakter profilaktyczny, wspomagający szersze działania na rzecz wynarodowienia tego środowiska. W dokumentach referatu SB w Międzyrzeczu jednoznacznie stwierdzono, że zainicjowane w listopadzie 1970 r. rozpracowanie ma zmierzać do „rozpoznania i przeciwdziałania wszelkim próbom i przejawom osłabiającym proces asymilacji”⁶⁹. W porównaniu z poprzednią dekadą spadła skala represji. Do końca lat sześćdziesiątych pod pozorem walki z „nacionalizmem ukraińskim” skutecznie zastraszone aktywistów społecznych, którzy usiłowali uczynić z UTSK rzeczywistego reprezentanta Ukraińców w Polsce, ograniczono i poddano kontroli kontakty z ukraińskimi organizacjami emigracyjnymi oraz wyłapano i postawiono przed sądem ostatnie ukrywające się osoby walczące w przeszłości w podziemiu, względnie u boku niemieckiego okupanta⁷⁰. Środowisko ukraińskie stało się niezwykle ostrożne i nieufne wobec ludzi z zewnątrz. Unikało wywoływania zadrażeń, które mogłyby skłonić władze do zaostrzenia represji. Poza tym dawały znać o sobie dalekosiężne skutki przymusowego przesiedlenia. Nabierała tempa asymilacja osób pochodzenia ukraińskiego, zwłaszcza tych, których tożsamość narodowa nie była dostatecznie ugruntowana, a przy tym żyjących w otoczeniu ludności polskiej. Tym samym kurczyło się pole zainteresowania SB, które w tym czasie obejmowało przede wszystkim osoby jednoznacznie podkreślające swoją odrębność etniczną, udzielające się w życiu UTSK i lokalnych wspólnot greckokatolickich. Tylko w przypadku niektórych figurantów (czyli inwigilowanych osób) można było wskazać na dodatkowe czynniki obciążające: nieoficjalną krytykę systemu politycznego, problematyczną (ale najczęściej rozliczoną) przeszłość, kontakty z „nacionalistami” na Zachodzie oraz łamanie obowiązującego prawa. Można przypuszczać, że zaniechanie w tym okresie drastycznych represji wobec mniejszości ukraińskiej było też w jakiejś mierze wyrazem przyjętej przez SB ogólnej taktyki „nękania przeciwnika bez próby walnej rozprawy”. W obawie przed negatywną reakcją państw zachodnich i ewentualną konsolidacją środowisk opozycyjnych w PRL zrezygnowano z „twardego kursu” na rzecz rozbudowy sieci agenturalnej, dezintegracji i kompromitacji przeciwnika⁷¹.

Jak już wspomniano we wstępie, rozpracowanie środowiska ukraińskiego na Ziemi Lubuskiej w latach siedemdziesiątych prowadzono w ramach sprawy obiektowej

siątych uwidoczniła się deprecjacja znaczenia i roli struktur administracyjnych [...], które można byłoby określić mianem głębszej ich wasalizacji wobec pionu bezpieczeństwa” (*ibidem*, s. 175).

⁶⁹ AIPN Sz, 004/31, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Beta-3”, 13 XI 1970, k. 5.

⁷⁰ Por. J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo...*, s. 202, 218-219.

⁷¹ Zwolennikiem „miękkiego kursu” był m.in. Adam Krzysztoporski, ówczesny dyrektor Departamentu III MSW, struktury odpowiadającej zarówno za działania wobec polskiej opozycji, jak i mniejszości narodowych (R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944-1990*, Kraków 2008, s. 237-238).

o kryptonimie „Beta”. Do 1975 r. lokalne warianty tego rozpracowania (tzw. wycinki) numerowano w zależności od położenia powiatu w województwie. Przykładowo w referacie SB w Komendzie Miejskiej i Powiatowej (KMiP) MO w Gorzowie Wielkopolskim funkcjonowało ono jako „Beta-1”, a w jego odpowiedniku w Zielonej Górze jako „Beta-7”. Od 1970 r. sprawy obiektowe były zakładane z myślą o zapewnieniu stałego dopływu informacji o środowiskach, które uznano za narażone na różnego rodzaju „niebezpieczeństwa”. W skład „obiektówek” wchodziły stosunkowo liczne pojedyncze sprawy tzw. kwestionariusze ewidencyjne (KE) służące monitorowaniu życia osób uznawanych za potencjalnie groźne dla systemu. Nieco rzadziej wszczynano sprawy operacyjnego sprawdzenia (SOS), które rozpoczynano po uzyskaniu wstępnej, niepotwierdzonej informacji o przygotowywaniu lub prowadzeniu przez kogoś działalności antysystemowej. Z chwilą, gdy ją potwierdzono, wszczynano sprawę operacyjnego rozpracowania (SOR), której celem było udokumentowanie działalności sprzecznej z ówczesnym prawem⁷².

Sieć agenturalna wykorzystana w sprawie „Beta” składała się z tajnych współpracowników (TW), kontaktów operacyjnych (KO) i kontaktów służbowych (KS). Najkrócej ujmując, pierwsza kategoria obejmowała osoby celowo werbowane przez SB do rozpoznania, wykrycia lub zapobieżenia „wrogiej działalności”. Z kolei kontakty operacyjne (często członkowie PZPR) dawały w miarę możliwości, często z własnej inicjatywy, ogólne informacje na temat danego problemu. Odstępowano w ich przypadku od pisemnej akceptacji współpracy. Wreszcie kontakty służbowe były utrzymywane z osobami na kierowniczych stanowiskach (m.in. przedstawicielami administracji), które ze względu na charakter pracy i znajomość określonej problematyki miały obowiązek informowania SB o sprawach pozostających w jej zainteresowaniu⁷³.

Jednym z pierwszych przedsięwzięć otwierających w skali całego kraju nowy etap inwigilacji Ukraińców było przeprowadzenie w IV kwartale 1970 r. tajnych badań ankietowych, którymi objęto byłych członków i współpracowników Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), żołnierzy SS „Galizien”, byłych członków siatek dywersyjno-wywiadowczych i związanych z nimi tzw. meliniarzy, funkcjonariuszy policji ukraińskiej oraz osoby o poglądach „nacjonalistycznych”. Sporządzona na podstawie danych archiwalnych licząca 32 punkty ankietę miała dać pełen obraz aktywności danej osoby (kontakty w kraju i za granicą, otrzymywanie i kolportaż literatury emigracyjnej, słuchanie obcych rozgłośni radiowych, szerzenie propagandy nacjonalistycznej, przekazywanie informacji ośrodkom emigracyjnym, aktualna postawa) oraz podejmowanych wobec niej

⁷² F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970-1989)*, Kraków 2007, s. 242, 244-245, 249-259.

⁷³ *Ibidem*, s. 348.

w przeszłości przedsięwzięć „neutralizujących” (karalność, rozmowy profilaktyczne i ostrzegawcze, próby werbunku, usunięcia ze stanowisk społecznych i służbowych, ograniczenie możliwości wystąpień publicznych i publikacji). Na podstawie wyników ankiety podejmowano decyzję o kontynuacji, wszczęciu lub zaniechaniu rozpracowania⁷⁴. Według danych z powiatu zielonogórskiego sprawdzono w ten sposób 24 osoby. Z tej grupy osiem osób, przejawiających „poglądy nacjonalistyczne i negatywny stosunek do PRL”, podlegało stałej kontroli w ramach sprawy obiektowej. Znaleźli się wśród nich popularni w środowisku ukraińskim działacze UTSK (Andrzej Pidłypczak, Stefan Kułyk i J. Jurczyk)⁷⁵. Mniejszą wagę przykładano do inwigilacji Ukraińców, którzy, co prawda, angażowali się niegdyś w działalność podziemia i organizacji współpracujących z Niemcami, lecz obecnie wykazywali bierność na polu społecznym. W ich przypadku działania kontrolne podejmowano „w celu ustalenia wpływu [...] na kształtowanie się sytuacji w środowisku oraz określenie zagrożenia ze strony tych osób”. Tak naprawdę lęk przed ponownymi represjami skutecznie odstręczał większość z nich nie tylko od wstępowania w szeregi UTSK, ale i od krytyki ówczesnego systemu.

Osoby karane sądownie po wyzwoleniu za działalność w bandach UPA oraz organizacjach nacjonalistycznych unikają jakichkolwiek wystąpień lub wypowiedzi oficjalnych o charakterze nacjonalistycznym, czy zakłóceń porządku publicznego. Postępowanie takie wydaje się być zdeterminowane ich świadomością i przeświadczeniem o możliwościach pozostawania pod kontrolą organów Służby Bezpieczeństwa

– pisano w jednym z dokumentów⁷⁶. Wreszcie kolejną grupę społeczną wymagającą, w odczuciu funkcjonariuszy SB, okresowego kontrolowania stanowiły „osoby politycznie nieskompromitowane”, zwłaszcza przedstawiciele młodej inteligencji. Rzekome zainteresowanie nimi wyrażały emigracyjne ośrodki nacjonalistyczne, usiłujące tworzyć nowe zaplecze do prowadzenia „wrogiej działalności”⁷⁷.

W opracowanym przez referat SB w KMIP MO w Zielonej Górze planie działań operacyjnych na 1971 r. zakładano, że dalsze przedsięwzięcia operacyjne wymierzone w mniejszość ukraińską będą polegały na: rozbudowie jakościowej i ilościowej sieci agenturalnej obejmującej zwłaszcza inteligencję ukraińską (zalecono typować kandydatów wśród studentów); działaniach na rzecz politycznej i społecznej izolacji oraz ograniczenia ujemnego wpływu na otoczenie „przeciwników politycznych, trwających na pozycjach nacjonalistycznych”; ujawnianiu osób kontaktujących się z emigracją ukraińską celem zapobieżenia przenikania „wrogiej ideologii”; likwidowaniu źró-

⁷⁴ AIPN Po, 024/285, Ankieta, 5 XII 1970, k. 15-20.

⁷⁵ AIPN Po, 060/97, t. 8, Stan bezpieczeństwa za lata 1965-1970 w mieście i powiecie Zielona Góra w zakresie pionu III, 10 I 1971, k. 40-41.

⁷⁶ *Ibidem*, Ocena stanu bezpieczeństwa w mieście i powiecie Zielona Góra, 29 I 1971, k. 84.

⁷⁷ *Ibidem*, Kierunkowy plan pracy SB KMIP MO w Zielonej Górze na okres 1 X 1970-31 XII 1971, 5 XI 1970, k. 121-122.

deł „przecieków” informacji z Polski do „wrogich ośrodków”; kontrolowaniu osób utrzymujących kontakty bezpośrednie lub korespondencyjne z obywatelami państw zachodnich; okresowym badaniu sytuacji i nastrojów w środowisku ukraińskim celem rozpoznania form i metod oddziaływania „wrogich elementów nacjonalistycznych”. Z kolei tzw. działania profilaktyczne, zapobiegające „wrogiej działalności nacjonalistycznej”, podejmowane w porozumieniu z Wydziałem III KW MO i Komitetem Powiatowym PZPR miały obejmować: wyjaśnianie „celu i charakteru dywersyjnej działalności wrogich ośrodków emigracyjnych”; rozmowy ostrzegawcze, wnioskowanie posunięć dyscyplinarnych i administracyjnych oraz ograniczenie możliwości kontaktów osób narodowości ukraińskiej z ośrodkami nacjonalistycznymi za pośrednictwem Wydziału Paszportów⁷⁸. W ostatnim przypadku uniemożliwiano wyjazdy zagraniczne osobom, które, jak się obawiano, podjęłyby szkodliwą dla interesów PRL działalność⁷⁹. Profilaktycznie blokowano też wyjazd czasowy tych obywateli, którzy nieopatrnie zwierzyli się otoczeniu z zamiaru nielegalnego pozostania na Zachodzie.

Mimo uwzględniania w planach pracy wielu kierunków działań operacyjnych w praktyce główny wysiłek kierowano na kontrolę działalności UTSK. Szczególną uwagę zwracano na aktywistów, którzy wykorzystując legalne formy działalności Towarzystwa, dążyli do „budzenia ducha nacjonalistycznego i hamowania naturalnego procesu asymilacji”⁸⁰. Osoby te, określane najczęściej mianem „nacjonalistów”, zamierzano usunąć z zarządów kół i odseparować od dalszej pracy społecznej⁸¹. Skutecznie sabotowano odbudowę struktur wojewódzkich Towarzystwa.

Wcześniejsze rozeznanie operacyjne i poinformowanie instancji partyjnej i kierownictwa służbowego oraz przedsięwzięcia operacyjne udaremniły zamiar wykorzystania uroczystości [25-lecia zwycięstwa nad faszyzmem oraz powrotu Ziemi Zachodnich do Macierzy – A.S.] do szerzenia poglądów nacjonalistycznych i reaktywowania Wojewódzkiego Zarządu UTSK w Zielonej Górze

– stwierdzono w sprawozdaniu miejscowego powiatowego referatu SB⁸². Do funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa należała też, jak można przypuszczać, ostateczna decyzja dotycząca przydziału lokalu na działalność Towarzystwa. Wskazuje na to

⁷⁸ *Ibidem*, Stan bezpieczeństwa za lata 1965-1970 w mieście i powiecie Zielona Góra w zakresie pionu III, 10 I 1971, k. 41-42.

⁷⁹ W 1970 r. uniemożliwiono wyjazd do USA małżeństwu Łowczaninów z Drągowiny (powiat Zielona Góra), którzy byli niegdyś skazani na długoletnie więzienie za działalność w podziemiu.

⁸⁰ W planie pracy referatu SB w Zielonej Górze na 1972 r. zalecano stałą kontrolą operacyjną otoczyć: S. Kułyka, A. Pidłypczaka, J. Jurczyka, M. Zelena, J. Hrycaja, M. Tychanycza, M. Szlachtycza, B. Hondzio, W. Bagana i M. Dorockiego (*ibidem*, Kierunkowy plan pracy SB KMIP MO na okres I I-31 XII 1972 r., 3 I 1972, k. 151).

⁸¹ AIPN Sz, 004/31, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Beta-1”, 9 XI 1970, k. 4.

⁸² AIPN Po, 060/97, t. 8, Stan bezpieczeństwa za lata 1965-1970 w mieście i powiecie Zielona Góra w zakresie pionu III, 10 I 1971, k. 40.

wzmianka opisująca rozmowę z urzędnikiem Wydziału Spraw Wewnętrznych UW w Zielonej Górze.

Uzgodniono z KO „J”, iż wszelkie starania [Andrzeja – A.S.] Piđtypczaka i [Stefana] Kułyka zmierzające do uruchomienia na terenie Zielonej Góry nowej siedziby UTSK będą konsultowane ze Służbą Bezpieczeństwa – pisał kpt. Wiesław Sukiennik, kierownik Sekcji II Wydziału III KW MO. – Siedziba ta musi być przyznana legalnie, zgodnie z wymogami prawnymi dot. organizacji o stowarzyszeniach. Konsultowane również będą materiały tzw. prelekcji, z których głoszeniem nosił się S. Kułyk⁸³.

Podobne posunięcia, które miały wyhamować rozwój UTSK, podejmowano w regionie gorzowskim. Tam miejscowe struktury SB, współdziałając z władzami administracyjnymi, kilkakrotnie wymuszały usunięcie Michała Kowalskiego z zarządu koła w Gorzowie Wielkopolskim, licząc na spadek jego aktywności⁸⁴. Paraliżowano także próby powołania ogniw Towarzystwa w innych miejscowościach. Na początku 1978 r., dzięki informacjom agenturalnym, dowiedziano się, że w trakcie rozprowadzania biletów na imprezy organizowane przez UTSK namawiano nabywców do wstępowania w szeregi Towarzystwa, opłacania z góry składek członkowskich, a w przypadku przybyczy z Międzyrzecza także do stworzenia Koła w ich mieście. Funkcjonariusze SB postanowili interweniować w tej sprawie u dyrektora WSW UW w Gorzowie Wielkopolskim. Ten w rozmowie z przedstawicielami ZG UTSK i koła gorzowskiego wykazał „niewłaściwe postępowanie” miejscowego aktywu ukraińskiego⁸⁵. Standardowo zabezpieczano wszystkie imprezy organizowane przez Towarzystwo, wysyłając na nie agenturę, ale i w razie potrzeby także funkcjonariuszy Wydziału „B” (pion obserwacji zewnętrznej) KW MO, którzy wnikliwie rejestrowali zachowanie wybranych osób⁸⁶. Do takiej sytuacji doszło podczas wzmiankowanego już koncertu zespołów „Żurawli” i „Wodohraj” w listopadzie 1977 r. Na prośbę funkcjonariuszy SB ze Szczecina ich koledzy z Zielonej Góry opisali charakter koncertu, spisali numery rejestracyjne samochodów (zwłaszcza przybyłych z województwa szczecińskiego) oraz przypatrywali się jednemu z artystów, który przyjechał w towarzystwie krewnego z ZSRR, w rzeczywistości agenta KGB⁸⁷.

Celem zapewnienia „prawidłowego” przebiegu krajowych zjazdów (V i VI przypadających kolejno na lata 1972 i 1976) Towarzystwa oraz „właściwej” obsady personalnej

⁸³ AIPN Po, 024/285, Notatka służbowa, 26 X 1975, k. 40-41.

⁸⁴ AIPN Sz, 004/31, Ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta-1”, prowadzonej na mniejszość ukraińską za 1973 rok, 9 I 1974, k. 22; *ibidem*, Ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta”, prowadzonej na mniejszość ukraińską za 1977 rok, 10 I 1978, k. 39.

⁸⁵ *Ibidem*, Ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta” prowadzonej na mniejszość ukraińską za 1977 r., 10 I 1978, k. 39.

⁸⁶ S. Dudra, *Poza małą ojczyznę...*, s. 187.

⁸⁷ AIPN Sz, 0011/1378, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Zielonej Górze do naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, 6 XII 1978, k. 78.

jego Zarządu Głównego na polecenie Departamentu III MSW skrupulatnie obserwowano przygotowania lokalnych aktywistów do spotkania w Warszawie. Zapewne problem ten stał się tematem rozmów funkcjonariuszy SB i pracowników Urzędu i Wydziałów Spraw Wewnętrznych. Na początku 1972 r. agenturze polecono ustalić: delegatów z województwa zielonogórskiego; zagadnienie, które ci zamierzali poruszyć; osoby typowane do centralnych władz UTSK. Ze wskazanymi przedstawicielami środowiska ukraińskiego przeprowadzono rozmowy operacyjno-sondażowe „w celu zorientowania się w nurtujących problemach tutejszego koła UTSK, które ewentualnie mogą poruszyć na Zjeździe”. Prawdopodobnie w ten sposób część osób pozyskano do współpracy, najczęściej w charakterze kontaktów operacyjnych⁸⁸. Należał do nich delegat na VI zjazd ZG UTSK (1976), scharakteryzowany jako: „osoba spokojna godna szacunku i zaufania, a ponadto skryta i zamknięta w sobie. [...] nie podpadnie i z pewnością wszyscy będą zadowoleni z takiego reprezentanta”⁸⁹. Na koniec warto nadmienić, że okolicznością sprzyjającą prowadzonemu przez SB „neutralizowaniu” zielonogórskiego KM UTSK był rozgrywający się w 1977 r. spór między Andrzejem Pidtypczakiem (przewodniczącym ogniwa) a Stefanem Kułykiem (stojącym na czele Komisji Rewizyjnej). „Wg TW ps. »Marian« indywidualne ambicjonalne rozgrywki dwu ww. osób doprowadziły do całkowitego zaniku jakichkolwiek działań UTSK – dezintegrują środowisko, ośmieszają Ukraińców wobec Polaków. Nie sprzyja to pracy, nie rokuje też szybkiej poprawy” – pisał kpt. W. Sukiennik⁹⁰.

O ile przedstawienie ogólnego zarysu inwigilacji całego środowiska ukraińskiego, czy też UTSK na Ziemi Lubuskiej, nie sprawia większej trudności, o tyle problemy pojawiają się w trakcie analizy problematyki wyznaniowej. Teoretycznie ta sfera aktywności mniejszości ukraińskiej podlegała sekcjom III wydziałów IV komend wojewódzkich MO. Dzięki informacjom z narad na szczeblu centralnym i materiałom operacyjnym z innych województw możemy przypuszczać, że inwigilacja księży greckokatolickich i parafian w regionie lubuskim odbywała się w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Ortodox” (względnie „Ortodoks[j]”)⁹¹. Jak wynika z pla-

⁸⁸ AIPN Po, 060/97, t. 8, Kierunkowy plan pracy SB KMip MO na okres 1 I-31 XII 1972 r., 3 I 1972, k. 151v.

⁸⁹ AIPN Po, 024/285, Notatka służbowa, 2 VI 1976, k. 52 i 52v.

⁹⁰ *Ibidem*, Informacja TW ps. „Marian”, 5 VII 1977, k. 61-62.

⁹¹ Na ten temat zob. *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972-1979*, wstęp P. Tomasik, wybór i oprac. M. Bielaszko, A.K. Piekarska, P. Tomasik, C. Wilanowski, Warszawa 2007, dok. nr 4, Plan pracy Wydziału III Departamentu IV MSW na lata 1972/1973, 15 III 1972, s. 37, 112; *ibidem*, dok. nr 16, Plan pracy Wydziału III Departamentu IV MSW na lata 1974-1975, 3 I 1974, s. 112; *ibidem*, dok. nr 23, Plan pracy Wydziału III Departamentu IV MSW na lata 1976-1977, 12 I 1976, s. 178; J. Syrnyk, *Sprawa obiektowa „Ortodox” na terenie województwa legnickiego – przyczynek do badań nad rozpracowaniem Cerkwi greckokatolickiej przez aparat bezpieczeństwa PRL*, [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918-1989*, t. 3, red. R. Drozd, Słupsk 2007, s. 215-230; I. Hałagida, *„Szpieg Watykanu”. Kapłan greckokatolicki ks. Bazyli Hrynyk (1896-1977)*, Warszawa 2008, s. 263-264.

nów pracy, których główne założenia opracowano w Wydziale III Departamentu IV MSW, nacisk kładziono na: zbadanie kontaktów duchowieństwa z ukraińskimi ośrodkami emigracyjnymi, prowadzenie przedsięwzięć dezintegracyjnych wewnątrz wspólnoty greckokatolickiej, pogłębianie niesnasek w kontaktach z duchowieństwem rzymskokatolickim, paraliżowanie naboru kandydatów narodowości ukraińskiej do seminariów, zwłaszcza tych znajdujących się poza granicami kraju, oraz umacnianie pozycji Kościoła prawosławnego w rejonach działania księży unickich⁹². Jednak w świetle dokumentów z Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego wydaje się, że pion „wyznaniowy” SB zorganizowany w tamtejszych komendach wojewódzkich MO bagatelizował zagadnienie greckokatolickie⁹³. W praktyce jego zadania przejmowały komórki odpowiedzialne za „zwalczanie nacjonalizmu ukraińskiego” (czyli na dobrą sprawę kompleksową kontrolę Ukraińców). To ich agentura zapewniała „bieżący dopływ informacji o zamierzeniach i podejmowanej przez kler wroziej lub szkodliwej działalności”. W grudniu 1974 r. zielonogórska SB poleciła TW ps. „Jacek”: „w czasie świąt brać udział w nabożeństwach [w kościele pw. św. Jadwigi – A.S.] i wysłuchać główne kazania. Ważniejsze momenty notować i przekazać na następnym spotkaniu”⁹⁴. W planach pracy tej jednostki bezpieczeństwa na następny rok uwzględniono „pogłębienie operacyjnego rozpoznania kleru prawosławnego i greckokatolickiego oraz działaczy tego wyznania na tutejszym terenie w celu niedopuszczenia do organizowania zbiórek na budowę kościoła, względnie podejmowania starań w tym zakresie”⁹⁵. Od 1977 r. tajni współpracownicy „Cora”, „Marian” i „Stefan”, obserwowali pracę duszpasterską ks. Rożaka „w aspekcie jego oddziaływania na środowisko ukraińskie, kształtowanie przez niego określonych postaw i zachowań zamieszkałej tu ludności ukraińskiej”⁹⁶. Prawdopodobnie rejestrowano też przypadki sporządzenia w ostatnich latach inskrypcji nagrobnych w języku ukraińskim na lokalnych cmentarzach. W województwie gorzowskim w 1975 r. odnotowano jedynie dwa takie napisy, z których jeden został zniszczony przez „nieznanych sprawców”⁹⁷. Najbardziej wartościowe informacje przekazywano funkcjonariuszom z pionu wyznaniowego, którzy na tej podstawie

⁹² AIPN Sz, 00103/152, t. 63, Ramowy zakres pracy i regulamin organizacyjny Wydziału IV KW MO w Koszalinie, 20 III 1973, k. 236.

⁹³ Pośrednio wskazuje na to stwierdzenie funkcjonariuszy Wydziału III KW MO w Gorzowie: „Nierozpoznana jest działalność kleru greckokatolickiego, tematyka rozmów, zamierzeń, nieoficjalnych kontaktów księży z ludnością ukraińską” (AIPN Sz, 004/31, Ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta” prowadzonej na mniejszość ukraińską, 20 I 1976, k. 34).

⁹⁴ AIPN Po, 024/500/CD/1, Notatka służbowa z odbytego spotkania z TW ps. „Jacek”, 12 XII 1974, k. 27.

⁹⁵ AIPN Po, 060/97, t. 8, Kierunkowy plan pracy SB KPIM MO w mieście i powiecie Zielona Góra na rok 1975, 10 I 1975, k. 235 i 235v.

⁹⁶ AIPN Po, 024/500/CD/1, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Cora”, 6 I 1978, k. 73.

⁹⁷ AIPN Sz, 004/31, Ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta” prowadzonej na mniejszość ukraińską, 20 I 1976, k. 32.

prawdopodobnie sporządzali ogólne analizy⁹⁸. Współpracę z nimi kontynuowano także po 1975 r., czyli po reformie administracyjnej skutkującej przebudową struktur terenowych SB. „Współdziałać z Wydziałem IV KW MO na odcinku podejmowanych działań zabezpieczających sprawy religijne organizowane przez kler greckokatolicki oraz w zakresie wymiany informacji o zamierzeniach i oddziaływaniu księży ukraińskich na ludność” – napisali w styczniu 1977 r. przedstawiciele Wydziału III KW MO w Gorzowie Wielkopolskim⁹⁹.

Wydarzeniem, które u schyłku lat siedemdziesiątych wpłynęło w znaczący sposób na zakres pracy operacyjnej SB (także w środowisku ukraińskim), była pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1979 r. Jej „zabezpieczenie” odbywało się w ramach szeroko zakrojonej operacji pod nazwą „Lato 79”¹⁰⁰. W przypadku grekokatolików bezpieczeństwa obawiała się wykorzystania przez nich okazji do wznowienia starań na rzecz odbudowy legalnych struktur kościelnych. Aby temu zapobiec, polecono sieci agenturalnej obserwować osoby wybierające się na spotkanie z papieżem oraz rejestrować przypadki zbierania podpisów pod petycjami. Nakazano także osobowym źródłom informacji relacjonować odniesienia do pielgrzymki zawarte w kazaniach księży greckokatolickich i rozmowach ludzi świeckich¹⁰¹.

Przegląd wybranych spraw operacyjnych

Jak już zasygnalizowano, w ramach sprawy obiektowej pod kryptonimem „Beta” zakładano mniejsze rozpracowania – najczęściej kwestionariusze ewidencyjne (KE), rzadziej sprawy operacyjnego sprawdzenia (SOS) – których celem była inwigilacja pojedynczych osób, zazwyczaj aktywistów UTSK. Z chwilą, gdy uznawano, że domniemane zagrożenie z ich strony wygasało, zamykano daną sprawę i poprzestawano na powierzchownej kontroli w ramach „obiektówki”.

Zdecydowanie najdłużej trwała kontrola poczynań Michała Kowalskiego¹⁰². Ten zasłużony działacz ukraiński po odrzuceniu propozycji współpracy z bezpieczeńką został skazany w procesie pokazowym w listopadzie 1962 r. na sześć lat pozbawienia wolności. Po opuszczeniu murów więzienia związał się na następne lata z Gorzowem Wielkopolskim. Z chwilą, gdy w połowie 1969 r. włączył się do życia publicznego,

⁹⁸ W Referacie ds. Służby Bezpieczeństwa KM i P MO w Gorzowie por. Henryk Wyśmierski rozpracowujący miejscowych Ukraińców przekazywał informacje na temat księdza Rosieckiego kpt. Tadeuszowi Brzozowskiemu zajmującemu się problematyką wyznaniową.

⁹⁹ AIPN Sz, 004/31, Ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta” prowadzonej na mniejszość ukraińską za rok 1976, 4 I 1977, k. 38.

¹⁰⁰ Na temat operacji „Lato 79” zob. szerzej R. Terlecki, *op. cit.*, s. 244-247.

¹⁰¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku [dalej AIPN Gd], 002/37, t. 6, Raport z odbytego spotkania z TW „Daniel”, 26 V 1979, k. 67; *ibidem*, Informacja TW „Borys”, 26 V 1979, k. 73.

¹⁰² A. Słabig, *Służba bezpeki i Michajło Kowalskij. Do pitannja pro steżennja za ukrajinskimi gromadskimi diačami na Ljubuskij zemli*, „Ukrajinskij Almanach” 2010, s. 210-228.

ponownie zwrócił na siebie uwagę miejscowej SB. W listopadzie tego roku funkcjonariusze referatu SB w KMiP MO w Gorzowie założyli KE pod kryptonimem „Skrity”, który prowadzono w ramach przebudowywanych struktur aparatu bezpieczeństwa aż do sierpnia 1989 r. W dokumencie zamykającym sprawę tłumaczono, że dwudziestoletnie działania operacyjne „nie potwierdziły podejrzeń, co do prowadzenia przez wymienionego działalności sprzecznej z prawem PRL”. Wyliczono, że do realizacji tych przedsięwzięć zaangażowano 10 TW, a także środki techniki operacyjnej (czyli najpewniej podsłuchy telefoniczne i pomieszczeń). Kilkakrotnie za pomocą „poufnych czynności”, czyli nacisku wywieranego na pracownikach administracji i przełożonych w zakładzie pracy Kowalskiego, starano się ograniczyć jego działalność społeczną¹⁰³.

Od 1969 r. gorzowski referat SB rozpracowywał też innego działacza UTSK, Jana Morocha. Ten podczas pobytu we Francji nawiązał kontakty z jedną z tamtejszych rodzin ukraińskich, która poprosiła go o przekazanie pieniędzy krewnym w Polsce. Z punktu widzenia ówczesnych władz, skrupulatnie nadzorujących przepływ dewiz do kraju, było to złamanie przepisów skarbowych. Funkcjonariusze SB po zgromadzeniu wstępnych informacji wszczęli sprawę (SOS) o kryptonimie „Ajent”, którą przekazano pionowi śledczemu. W październiku 1971 r. prokurator wojewódzki w Zielonej Górze postawił zarzut popełnienia przestępstwa ściganego z art. 50 § 1 Ustawy Karno-Skarbowej z 26 października 1971 r. Usankcjonował tym samym przeprowadzenie rewizji w domu Morocha i „zabezpieczenie” jego majątku (w tym samochodu i domu w powiecie gorlickim). Ostatecznie skazano go na sześć miesięcy aresztu w zawieszeniu na dwa lata i 8 tys. zł grzywny. W czerwcu 1972 r. Moroch osiedlił się na Podkarpaciu¹⁰⁴.

W ramach KE pod kryptonimem „Łemko” od marca 1973 r.¹⁰⁵ inwigilowano Marka Gryndziaka.

Wymieniony znany jest Służbie Bezpieczeństwa z poglądów i przekonań nacjonalistycznych, co wyraża się m.in. w prowadzonych przez niego dyskusjach w środowisku osób narodowości ukraińskiej. Utrzymuje ścisłe kontakty z osobami o podobnych przekonaniach jak np. z M. Kowalskim (karanym za działalność nacjonalistyczną) i J. Potockim – uchodzącymi w tym środowisku za „filary” nacjonalizmu. Jest aktywnym działaczem koła miejskiego UTSK w Gorzowie Wlkp.

¹⁰³ AIPN Sz, 004/31, Meldunek o zakończeniu kwestionariusza ewidencyjnego kryptonim „Skrity”, 24 VIII 1989, k. 52; *ibidem*, Charakterystyka sprawy obiektowej „Beta-1”, 19 IV 1971, k. 14-15; *ibidem*, Meldunek o zakończeniu sprawy obiektowej kryptonim „Beta”, 4 I 1990, k. 54.

¹⁰⁴ *Ibidem*, Ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta-1” prowadzonej na mniejszość ukraińską za 1971 r., [1972], k. 18; *ibidem*, Ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta-1” prowadzonej na mniejszość ukraińską, 2 III 1973, k. 20.

¹⁰⁵ W innym meldunku zapisano datę 20 XI 1974 r.

– stwierdził w uzasadnieniu Henryk Wyśmierski¹⁰⁶. Zastosowano kontrolę agenturalną (TW „Conchita”, KO „N”), podsłuch telefoniczny i perlustrację korespondencji¹⁰⁷. W „neutralizacji” M. Gryndziaka, wobec braku dowodów wyrotowej działalności politycznej, postanowiono wykorzystać rzekome nieprawidłowości w życiu zawodowym. Po przekazaniu stosownych informacji przełożonym w zakładzie pracy (Lecznica dla Zwierząt w Gorzowie Wielkopolskim) wymuszono jego zwolnienie. Posunięcie okazało się skuteczne, gdyż Gryndziak wycofał się z działalności w UTSK. Niemniej jednak nadal go obserwowano, biorąc pod uwagę kontakty z miejscowym aktywnym Towarzystwa, ewentualne wypowiedzi na tematy polityczne oraz stosunek do kampanii wyborczej do sejmu i rad narodowych w 1976 r. Miesiąc później „w związku z aktualną postawą i zachowaniem się figuranta”, które nie budziły zastrzeżeń, zdecydowano się zakończyć KE „Łemko”¹⁰⁸.

Na terenie Zielonej Góry w latach 1970–1980 tamtejsza SB (początkowo Rds.SB, potem Wydział III KW MO) prowadziła KE o kryptonimie „Andrij”, którego figurantem był Andrzej Pidłypczak, przypomnijmy przewodniczący KM UTSK przez trzy kadencje. Aktywistę scharakteryzowano w następujących słowach: „Przejawiał negatywny stosunek do wszelkich posunięć władz partyjno-rządowych, prezentował postawę nacjonalistyczną. Od 1978 r. prezentuje fanatyzm religijny, swoje sprawy osobiste usiłuje przenieść na forum UTSK”¹⁰⁹. Na Pidłypczaka, po zorganizowaniu przezeń uroczystości związanych ze święceniami kapłańskimi jego braci, spadły nieprzewidziane trudności. Inspirowana przez SB dyrekcja zakładu pracy pod pozorem „szukania rezerw” wypowiedziała mu pracę na dotychczasowym stanowisku i przesunęła na inny „odcinek”. Tam poddano go skrupulatnemu nadzorowi. Odebrał to jako dyskryminację na tle narodowościowym i wniósł skargę do Rejonowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, która jednak została niebawem oddalona. SB, podejrzewając figuranta o próby „zadrażniania stosunków narodowościowych”, poddała go intensywnej inwigilacji. Przy pomocy dwóch TW i dzięki kontroli korespondencji badano jego zachowanie, wypowiedzi, zamiary, oddziaływanie na członków UTSK oraz sprawdzano próby wykorzystania Towarzystwa do prowadzenia „negatywnej” działalności politycznej¹¹⁰. Latem 1976 r. z uwagą śledzono jego krytyczne uwagi dotyczące błędnej polityki gospodarczej władz. Według relacji agentury stwierdził: „Wysokość proponowanych podwyżek jest szokująca. Stanowi ewenement w naszym obozie, jeśli nie w Europie. Proponowane rekompensaty są iluzją i niczego nie rekompensują [...] Jaroszewicz w swojej nieprzemysłanej decyzji skompromitował się”. Pidłypczak skrytykował też organizowane przez ekipę rządzącą, po wydarzeniach w Radomiu

¹⁰⁶ AIPN Sz, 02/43, Meldunek operacyjny, 20 XI 1974, k. 34.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 5 IV 1976, k. 56-57.

¹⁰⁹ AIPN Po, 024/500/CD/1, Notatka informacyjna, 2 V 1980, k. 3.

¹¹⁰ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 24 V 1976, k. 7-8.

i Ursusie, pompatyczne wiece poparcia¹¹¹. Na zakończenie rozpracowania wpłynęły wyniki wyborów do zarządu zielonogórskiego koła UTSK w grudniu 1979 r. Nowym przewodniczącym koła, ku zaskoczeniu A. Piłtypczaka, został Wasyl Szlachtycz. Tym samym, jak sugerowała SB, dotychczasowy prezes stracił decydujący głos w pracach ognia, wycofał się z działalności społecznej i zarzucił nieoficjalną krytykę systemu. W takich okolicznościach zdecydowano się złożyć KE „Andrij” do archiwum¹¹².

W podobnym czasie funkcjonariusze Rds.SB KMiP MO w Zielonej Górze, na podstawie wniosków z kilkuletniej ogólnej obserwacji, wszczęli w lutym 1971 r. KE o kryptonimie „Inwalida”. Jego figurantem był Stefan Kułyk¹¹³. Podstawowym powodem inwigilacji, podobnie jak w poprzednim przypadku, była aktywna działalność wymienionego w UTSK, połączona z krytyczną oceną ówczesnej polityki władz. Budzące niepokój SB stwierdzenia padły z ust Kułyka już w trakcie wydarzeń Marca '68. Podczas jednego z zebrań koła Towarzystwa wyraził obawy: „czy sytuacja żydowska nie przeniesie się na ludność ukraińską. Powyższe uzasadnia polskim nacjonalizmem, który, jak to określił, nie liczy się z niczym”¹¹⁴. Kilka miesięcy później dość swobodnie odniósł się do deklaracji I Sekretarza KC PZPR. „Powołując się na przemówienie Wł. Gomułki, że ojczyznę można mieć [tylko – A.S.] jedną, St. Kułyk uważa, że tak, ale pod warunkiem że mieszka się na swojej ojczyźnie – relacjonował TW ps. »Andrzej«. – W naszym przypadku [...] trudno [o tym] mówić, gdyż my nie jesteśmy u siebie w domu. Planował wysłać wniosek o powrót”¹¹⁵. Po likwidacji powiatowej jednostki SB w czerwcu 1975 r. sprawę przekazano Wydziałowi III KW MO¹¹⁶. „Kułyk Stefan nadal jest kontrolowany operacyjnie w zakresie zachowania kontaktów i zamiarów” – napisano w meldunku z maja 1976 r.¹¹⁷ Latem tego roku agentura (2 TW) odnotowała ciekawą opinię figuranta na temat kłopotów gospodarczych PRL:

Wieczne zadłużenie, nieprzemyślane inwestycje, bezmyślne zakupy „bubl” zagranicznych to cechy charakterystyczne dla naszej gospodarki. Chaos z cukrem to wybitna zasługa Jaroszewicza, który wpięrow narobił paniki z podwyżkami, a następnie usiłował ratować autorytet obietnicami cofnięcia cen. Społeczeństwo mu nie wierzy i zaczęło się zabezpieczać robiąc zakupy¹¹⁸.

W następnych miesiącach SB z dużym zainteresowaniem obserwowała narastający spór z udziałem Kułyka w łonie KM UTSK. W lipcu 1977 r., ze względu na śmierć aktywisty, sprawę zamknięto¹¹⁹.

¹¹¹ *Ibidem*, Notatka ze spotkania z TW ps. „Marian”, 1 VII 1976, k. 29-30.

¹¹² Wykorzystano tajnych współpracowników „Cora”, „Długopis”, „Janek”, „Marian”, „Michał”, „Stefan” oraz kontakty operacyjne „S”, „W” i „W”.

¹¹³ AIPN Po, 024/285, Meldunek operacyjny, 19 XI 1974, k. 25v.

¹¹⁴ *Ibidem*, Doniesienie TW ps. „Andrzej”, 4 IV 1968, k. 8.

¹¹⁵ *Ibidem*, Informacja TW ps. „Andrzej”, 21 X 1968, k. 12.

¹¹⁶ *Ibidem*, Notatka kpt. J. Dumy, 17 VI 1975, k. 29.

¹¹⁷ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 21 V 1976, k. 48v.

¹¹⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z KO „Ch”, 12 VIII 1976, k. 54.

¹¹⁹ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 30 VII 1977, k. 63 i 63v.

Pod koniec lat siedemdziesiątych działania operacyjne skierowano też wobec studentów ukraińskich, którzy w skali całego kraju wyraźnie się zaktywizowali¹²⁰. W listopadzie 1979 r. funkcjonariusze Wydziału III KW MO w Zielonej Górze wszczęli SOS pod kryptonimem „Nacja”, której celem była inwigilacja młodzieży luźno związanej z miejscowym kołem UTSK. Wstępne dane na temat aktywności młodych Ukraińców uzyskano z kilku źródeł: własnej agentury (TW ps. „Długopis”), kontrolowanej korespondencji, Wydziału III KW MO w Nowym Sączu i Wydziału II Bieszczadzkiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza. Tak duże zainteresowanie ze strony organów bezpieczeństwa było skutkiem udziału kilku osób w rajdzie turystycznym „Karpaty”, którego celem miało być „odwiedzenie miejscowości zamieszkałych przez ludność narodowości ukraińskiej, manifestowanie odrębności narodowej itp.”¹²¹. Po wakacjach młodzi Ukraińcy, równocześnie studenci zielonogórskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, spotykali się raz w tygodniu w wynajmowanym przez UTSK klubie „Relaks”. W odczuciu prowadzącego sprawę ppor. Jerzego Wyrwickiego zaistniała konieczność „wszechstronnego wyjaśnienia charakteru i działalności stworzonej grupy oraz jej kontaktów w kraju”. W trakcie dalszego rozpoznania poprzez agenturę (ale nie tylko) zamierzano kontrolować treść rozmów figurantów, zbadać ich plany na przyszłość oraz „stosunek do aktualnej rzeczywistości”. Gdyby stwierdzono prowadzenie przez nich „negatywnej działalności politycznej”, zamierzano dotychczasową sprawę przekwalifikować na SOR i wezwać wymienionych na „rozmowy profilaktyczne”¹²². Jak wynikało z zebranych w kolejnych miesiącach informacji, młodzi Ukraińcy z Zielonej Góry utrzymywali kontakty z kolegami z Gdańska i Wrocławia oraz brali udział w imprezach kulturalno-rozrywkowych organizowanych przez tamtejsze koła UTSK. Sami nosili się z zamiarem utworzenia zespołu wokalnno-muzycznego i dalszego uczestnictwa w obozach wędrownych po terenach dawnej Łemkowszczyzny¹²³. Przewodziła im Alina Nisiewicz, która weszła podczas ostatnich wyborów do zarządu koła i została wybrana delegatem na VII krajowy zjazd Towarzystwa. TW ps. „Cora” tak ją charakteryzowała:

A. Nisiewicz wyróżnia się aktywnością w pracy koła na naszym terenie. Utrzymuje liczne kontakty z osobami pochodzenia ukraińskiego zamieszkałych w różnych rejonach Polski. Cechuje ją upartość i konsekwencja na rzecz upowszechniania i kultywowania tradycji i odrębności narodowej. [...] Wychowana wg surowych zasad w duchu i tradycji ukraińskiej przez rodzinę, w której dominującą rolę odgrywa ojciec – Stefan Nisiewicz. Głęboko wierząca i praktykująca¹²⁴.

¹²⁰ Wiodącą rolę odgrywało tu środowisko gdańskie organizujące wspólne spotkania i imprezy integracyjne (znane jako „Jarmarki Młodzieżowe”) oraz letni rajd „Karpaty” (J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo...*, s. 314-315).

¹²¹ AIPN Po, 024/610, Plan przedsięwzięć operacyjnych sprawdzenia krypt. „Nacja”, 15 XI 1979, k. 13.

¹²² *Ibidem*, k. 13-15.

¹²³ W rajdach, których inicjatorami byli Igor Bagan (student Akademii Medycznej w Katowicach) i Mirosław Kertyczak (Politechnika Gdańska), brała udział młodzież ukraińska z całej Polski.

¹²⁴ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 5 III 1980, k. 17v.

Dalszą inwigilację młodych Ukraińców uzasadniano ich kolejnymi wyjazdami latem 1980 r. w Karpaty i na festiwal w Svidniku (CSRS). Mimo rozmaitych wysiłków ze strony SB „nie odnotowano żadnych elementów świadczących, aby grupa podejmowała wrogą działalność, względnie wykorzystywała Koło UTSK za parawan do prowadzenia przedsięwzięć wykraczających poza statut towarzystwa”. Tym samym zabrakło podstaw do kontynuacji rozpracowania, które zamknięto ostatecznie we wrześniu 1981 r.¹²⁵

Jednym z najciekawszych przykładów aktywności SB, który przy okazji ukazuje wielorakie podłoże inwigilacji osób narodowości ukraińskiej, była sprawa pod kryptonimem „Jawór” (sic!). Jej figurantem była wspomniana już S. Jawornicka, nauczycielka w Szkole Podstawowej w Nowogrodzie Bobrzańskim i punkcie nauczania języka ukraińskiego w Zielonej Górze. Zasadniczym powodem wszczęcia rozpracowania nie była jednak praca zawodowa i społeczna wymienionej, ale kontakty korespondencyjne z mieszkającym we Francji Wasylem Mułykiem (Basille Moulek), znanym działaczem melnykowskiego odłamu OUN¹²⁶. W tym miejscu trzeba wyjaśnić, że problem kontaktów obywateli polskich z przedstawicielami ukraińskich organizacji emigracyjnych należał od wielu lat do najważniejszych zagadnień konsultowanych na szczeblu ministerialnym z przedstawicielami KGB. Stawiano tezę, że diaspora zaangażowała polskich Ukraińców w budowę „kanałów przerzutowych” umożliwiających przetrwanie z Zachodu do USRR (i odwrotnie) kurierów, materiałów propagandowych, czy po prostu licznych niepożądanych przez władze komunistyczne informacji. Poza tym przyznawano, że rozmaite powiązania przedstawicieli mniejszości ukraińskiej mogą być wykorzystane przez aparat bezpieczeństwa do penetrowania wychodźstwa i paraliżowania jego działalności. Tym samym S. Jawornicka znalazła się w centrum zainteresowania nie tylko Wydziału III KW MO w Zielonej Górze, ale i Departamentu III MSW i wreszcie radzieckiego kontrwywiadu wojskowego z Legnicy.

Problemy S. Jawornickiej zaczęły się z chwilą, gdy W. Mułyk, przeczytawszy artykuł o niej zamieszczony w „Naszym Słowie”, postanowił nawiązać korespondencyjną znajomość. Nieregularna wymiana listów między nimi utrzymywała się przez kilka następnych lat. Jawornicka opisywała kłopoty środowiska ukraińskiego w Polsce, jego słabą integrację i postępującą asymilację młodzieży. Przekazała także swoje refleksje z pobytu w Kijowie, gdzie przebywała na kursie dokształcającym nauczycieli języka ukraińskiego. Wskazywała na wszechobecną rusyfikację i brak swobód obywatelskich. Zaprosiła Mułyka do Polski, ten jednak przezornie odmówił, proponując spotkanie na terenie Jugosławii. Pierwszy list Jawornickiej do działacza

¹²⁵ *Ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego sprawdzenia krypt. „Nacja”, 25 V 1980, k. 32; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 4 IX 1981, k. 21v.

¹²⁶ AIPN Po, 024/306, Notatka służbowa dot. kwestionariusza ewidencyjnego „Jawór”, 15 IV 1977, k. 177.

emigracyjnego został przechwycony przez SB w kwietniu 1973 r. Wtedy też zdecydowano o wszczęciu jej rozpracowania (początkowo SOR, potem KE). Ze względu na przynależność nauczycielki do partii formalną zgodę na jej inwigilację musiał wydać I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze¹²⁷. W styczniu 1974 r. „towarzysze radzieccy” z Legnicy zainteresowani osobą Mułyka zaproponowali podstawienie swojej agentury Jawornickiej, licząc, że ta zarekomenduje nowo poznane osoby emigrantowi. Plan ten jednak został odrzucony przez nadzorującego sprawę płk. Józefa Penara z Wydziału II Departamentu III MSW.

Płk Penar zakazał jakichkolwiek przedsięwzięć wspólnych z kontrwywiadem radzieckim – pisali funkcjonariusze zielonogórskiej SB. – Nie wyraził zgody na okazanie fotografii figurantki tajnemu współpracownikowi A[rmii] R[adzieckiej] jak i innych dokumentów ułatwiających identyfikację Jawornickiej. Sprzeciwił się koncepcji opracowania planu, który pozwoliłby na ewentualne związanie TW kontrwyw. J[ednostek]AR – z Jawornicką. Uzasadniając to stwierdził, iż próba taka doprowadzi do dekonspiracji naszych zainteresowań wobec Jawornickiej. Jawornicka odznacza się dużym sprytem osobistym, jest bardzo podejrzliwa i wszystkie takie próby muszą skończyć się niepowodzeniem. – W czasie ostatniego spotkania z generałem Pietrowem uzgodniono, że jednostki niższych szczebli – (województwa) nie będą bezpośrednio z sobą uzgadniać i realizować żadnych przedsięwzięć operacyjnych. Wszelkie takie koncepcje muszą być bezwarunkowo uzgodnione z odpowiednim wydziałem w Departamencie w Warszawie. Dotyczy to również figurantki sprawy krypt. „Jawór”¹²⁸.

Przełożony z „centrali” sugerował, że znacznie korzystniejszym rozwiązaniem będzie nawiązanie kontaktu z Jawornicką przez zwerbowaną mieszkankę Wrocławia, z którą ta przebywała na wspomnianym kursie w USRR. Jednak zamiar ten nie powiódł się, gdyż nauczycielka z Nowogrodu Bobrzańskiego „nie przyjęła zaczepki”¹²⁹. Rozpracowanie, coraz bardziej zaniedbywane przez funkcjonariuszy zielonogórskiej SB, prowadzono do grudnia 1977 r. Wtedy to po konsultacjach z mjr. T. Szymkowskim (Wydział II Departamentu III MSW) zdecydowano się przeprowadzić rozmowę operacyjną z Jawornicką, która, w zależności od przebiegu, miała się zakończyć werbunkiem bądź przekazaniem jednoznacznego ostrzeżenia. Równocześnie stracono zainteresowanie osobą Mułyka ze względu na jego podeszły wiek, pogarszający się stan zdrowia i daleko posuniętą ostrożność. Do spotkania z inwigilowaną tym razem starannie się przygotowano. Wszelkie informacje na jej temat uzyskano od funkcjonariuszy MO w miejscu zamieszkania, agentury i kontaktów służbowych w Kuratorium Oświaty. Wszystko to miało służyć umocnieniu środków nacisku podczas rozmowy. Ta, prawdopodobnie dzięki sprytowi wezwanej, ostatecznie przybrała charakter ostrzegawczy. Funkcjonariusze SB zabronili utrzymywania kontaktów z działaczem

¹²⁷ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 17 XII 1977, k. 218v.

¹²⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa, 10 XI 1973, k. 8.

¹²⁹ *Ibidem*, Operacyjna ocena materiałów i plan przedsięwzięć do KE krypt. „Jawór”, 27 IX 1977, k. 200.

melnykowskim, grożąc w razie ich wznowienia powiadomieniem „odpowiednich czynników” (czyli władz oświatowych, prokuratury i KW PZPR), odsunięciem od pracy w szkolnictwie i postawieniem przed sądem. Po tych czynnościach zakończono prowadzenie KE o kryptonimie „Jawór”¹³⁰. Nieco podobny charakter miała prowadzona przez gorzowską SB sprawa (SOS) pod kryptonimem „List”, której figurantką była Stefania Znamiorska z Międzyrzecza. Postępowanie wszczęto w 1978 r. na polecenie Wydziału II Departamentu III MSW po przekazaniu przez „towarzyszy radzieckich” (Zarząd V KGB USRR) informacji o pośredniczeniu przez wymienioną w kontaktach między Jarosławą Stećko¹³¹ a obywatelami ZSRR. Po wyjaśnieniu, że powiązania te miały charakter czysto rodzinny, rozpracowanie zamknięto, składając jego materiały w archiwum¹³².

Zakończenie

Sprawa pod kryptonimem „Beta” i pomniejsze rozpracowania z nią związane ukazały pewien etap inwigilacji mniejszości ukraińskiej w Polsce, przypadający w tym wypadku na dziesięciolecie rządów Edwarda Gierka. Wewnętrzną cezurę wyznaczyła reforma administracyjna, która z jednej strony pociągnęła za sobą przebudowę terenowego aparatu bezpieczeństwa, z drugiej zaś postawiła pod znakiem zapytania dalsze istnienie UTSK. Podobnie jak w poprzednich latach Służba Bezpieczeństwa współ z władzami administracyjnymi starannie monitorowała wszelkie przejawy życia społecznego Ukraińców. Podejmowane przez nią działania, takie jak penetracja agenturalna, podsycanie wewnętrznych sporów, szykanowanie i marginalizacja przywódców społeczności, czy wreszcie ograniczanie działalności kulturalnej i oświatowej, miały przyspieszyć całkowitą polonizację mniejszości ukraińskiej. Cel ten konsekwentnie, choć z różnym natężeniem, realizowano od początku istnienia Polski Ludowej aż do stycznia 1990 r., kiedy to zamknięto większość spraw operacyjnych prowadzonych przez SB. Dotyczyło to też spraw obiektowych „Beta” prowadzonych w województwach gorzowskim i zielonogórskim. Dokumenty będące plonem wieloletnich działań operacyjnych ukazują nie tyle zagrożenie ze strony rzekomych „nacionalistów”, ile ich uporczywą walkę o zachowanie tożsamości narodowej w obliczu prowadzonych przez władze konsekwentnych działań asymilacyjnych. Do zupełnej zmiany polityki narodowościowej państwa i poprawy położenia ludności pochodzenia ukraińskiego doszło

¹³⁰ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 17 XII 1977, k. 219-221.

¹³¹ Jarosława (Sława) Stećko (1920-2003) – ukraińska polityk, wieloletnia przewodnicząca OUN. W czasie II wojny światowej była łączniczką i sanitariuszką UPA. Po wojnie osiadła w Monachium, gdzie poznała swojego przyszłego męża Jarosława Stećkę, szefa OUN, z którym wspólnie założyła Antybolszewicki Blok Narodów. Po śmierci męża (w 1986) stanęła na czele OUN.

¹³² *Ibidem*, Analiza i ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim „Beta” prowadzonej na mniejszość ukraińską za rok 1978, 12 I 1979, k. 42.

dopiero w latach 1989-1990 w ramach stopniowej dekomunizacji, obejmującej m.in. likwidację aparatu bezpieczeństwa. UTSK przekształciło się w Związek Ukraińców w Polsce, rzeczywistego reprezentanta interesów tego środowiska. Osoby o tożsamości łemkowskiej stworzyły własne struktury organizacyjne (Stowarzyszenie Łemków i Zjednoczenie Łemków). Pełnej legalizacji doczekał się też Kościół greckokatolicki.

Arkadiusz Słabig

IN THE CIRCLE OF THE AFFAIR OF CODE NAME "BETA".
UKRAINIAN POPULATION IN LUBUSZ LAND, 1970-1980,
IN THE LIGHT OF DOCUMENTS OF THE SECURITY SERVICE

S u m m a r y

Ukrainian population relocated in the territory of the Lubusz Land was the target of the intensive control from the communist safety apparatus. This apparatus had custody of the whole population of the People's Republic of Poland could not omit the environment involved in tragic events of the previous war, having numerous compatriots behind the "iron curtain" and, what is most important, trying to retain its national identity. Meanwhile, Polish authorities realised consequently the policy of assimilation which led to stabilisation of the Ukrainians in Western and Northern territories and also blended them in a single-ethnic society. As the archival documents from the Lubusz Land show, local structures of the Security Service played the significant role in these actions. Their operational work in the 70s of the previous century was organised as part of the affair of the code name "Beta". In practice it included permanent monitoring of the Ukrainian population (which also involved conducting *quasi* sociological surveys), restricting its socio-cultural and religious activity, developing spy network and taking temporary repressions against leaders of this society. These activities were taken under pretence of liquidating the "harmful nationalistic activity" which hindered the process of the allegedly "natural" assimilation of the Ukrainians. The chronological scope of the article (1970-1980) is basically the same as the decade of ruling of the First Secretary of the Central Committee of the Polish United Workers' Party, Edward Gierek. The inner censorship here is the year 1975 which indicates the change of territorial division of the country, including the Lubusz region, into two voivodeships: Zielona Góra Voivodeship and Gorzów Voivodeship. In the first part the author describes the social life of the Ukrainians in Lubusz Land seen through the prism of interests of the Security Service. In the following part the main directions of operational activities aimed at Ukrainian minority in the regions of Zielona Góra and Gorzów are presented. The third part of the article which is the review of the most crucial operating affairs, depicts surveillance of contemporary leaders of Ukrainian population. The source bases are the materials gathered in departments of the Institute of National Remembrance and, above all, the department in Poznań.